

Weselna InO

Spacer na orientację na weselu – dlaczego nie? A gdy w związek małżeński wstępuje mężczyzna o na-zwi-sku Krochmal – to „zawodowy” obowiązek. Na weselu Adama i Syl-wii 10 września 2011 r. goście zostali zaproszeni na jed-ną z tras: dłuższą albo krótszą. Ponad poło-wa weselników zde-cydowała się na ta-ki ruchowy prze-



Państwo młodzi: Sylwia i Adam Krochmal. Świadek: Marcin Szajko, budowniczy trasy



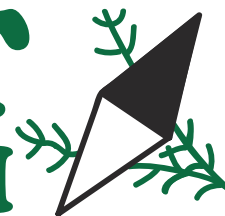
Kinga Krochmal z weselnym motylkiem na buzi



Andrzej Krochmal pod srebrnym krawatem

rywnik biesiady. Przy lampionach rozwieszonych w okolicach Milanówka-Brzózka pojawili się goście w smokingach i balowych kreacjach. Nawet państwo młodzi wyruszyli na trasę (pierwszą w życiu jako małżeństwo) i ... wrócili ostatni, już po ciemku. Wszyscy czekali na nich z zapaleniem świeczek na torcie weselnym ...

AZYMUT WARSZAWSKI



N R 5 9 • J E S I E Ń • 2 0 1 1



AZYMUT WARSZAWSKI

Pismo uczestników
i sympatyków turystycznych
impres na orientację

Wydawca:
Mazowiecka Komisja
Impres na Orientację PTTK,
<http://mkino.pttk.pl>
mkino@o2.pl, mkino@mkino.pttk.pl

Redakcja i przygotowanie do druku:
Tomasz Gronau tmgr@wp.pl

Wersja elektroniczna numeru oraz
numerów archiwalnych – na stronie
Komisji.

Adres do korespondencji
i nadsyłania materiałów:
Tomasz Gronau, 02-582 Warszawa,
Wiktorska 86/55, tmgr@wp.pl

Teksty niesygnowane pochodzą
od redakcji.

Zdjęcia w numerze:
Tomasz Gronau, Iwona Kowalczewska,
Łukasz Skłodowski, Barbara Szymt,
Bartosz Tyczyński oraz Franek i Ula
z serwisu foto „Jesień Idzie”

Okładka:
„II Przejście Smoka”. Jeden z PK

Mazowiecka Komisja Impres na
Orientację zwraca się do wszystkich
chętnych o pomoc w drukowaniu
„Azymutu Warszawskiego” w postaci
udostępnienia papieru oraz tonera do
wydruku barwnego. Prosimy o kontakt:
tmgr@wp.pl, 506-073-955.

Zwracam szczególną uwagę Czytelnika na tekst
Łukasza Skłodowskiego o potrzebie budowania tras
dla uczestników średnio zaawansowanych
w marszach na orientację. To ważny głos w sytuacji,
gdy na Mazowszu umiera, co należy stwierdzić
z ogromnym żalem, kategoria juniorów.

Wielokrotnie już o tym pisano, również
w „Azymucie Warszawskim”, o – nie owijając
w bawełnę – chorobie dotykającej nasze środowisko,
tj. braku zainteresowania chodzeniem na orientację
wśród młodzieży gimnazjalnej i licealnej.
O źródłach takiego stanu rzeczy rozmawiamy
i piszemy całkiem sporo. Czy to się przekłada na
pożądany skutek? Do tej pory – nie.

Również dość nowa sytuacja polegająca na
odnowieniu się i wręcz wybuchowym rozwoju form
aktywności orientacyjnej środowisk akademickich
niewiele tu może zmienić. Studenci to przecież
ludzie dorośli i na pewno nie będą ogniskować się na
pracy z młodzieżą. Robią imprezy dla rówieśników
– i tak jest również dobrze.

Nie zanosz się zatem na reaktywację kategorii TJ.
W tej sytuacji Łukasz proponuje konsekwentne
zastąpienie dotychczasowego podziału uczestników
impres na orientację według wieku podziałem
według umiejętności (zaawansowania). A z dawnych
kategorii pozostałaby oczywiście kategoria TP.

Zachęcam do lektury tego artykułu i rozwijania
myśli autora, oczywiście również do polemizowania
z nimi. Szczególnie cenne będą wypowiedzi innych
środowisk kraju, zwłaszcza tych, gdzie młodzieży
chętniej do udziału w imprezach na orientację nie
brakuje i trasy TJ są regularnie budowane. Czy
zechcą z nich zrezygnować?

Ważny będzie również głos Komisji Krajowej, o ile
zechce odnieść się do mazowieckiej propozycji.

Redaktor

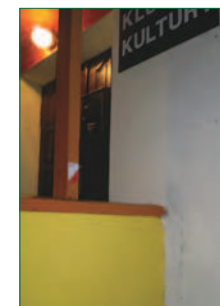


Z uśmiechem na trasie TZ

wyszczególnić rady, jakie kierownictwo im-
prezy mogło wcześniej adresować do Mar-
cina po zapoznaniu się z pomysłem i mapą
jego trasy – do zastosowania w całości lub
części: ● użycie mapy jednego rodzaju lub
owszem, kilku, ale niełączenie ich w jednej
figurze ● zrezygnowanie z nieczytelnej or-
tofotomapy ● ujednoczenie skali ● rezyg-
nacja z luster albo niełączenie w jednej fi-
gurze lustro z nielustrem ● zmniejszenie
liczby figur ● pozostanie przy jednym cią-
gu trasy, bez wariantowości itp. itd. Waż-
ne, by inteligentnie i z polotem skonstru-
owane zadanie uwzględniało możliwości
uczestników i dawało im przyjemność.

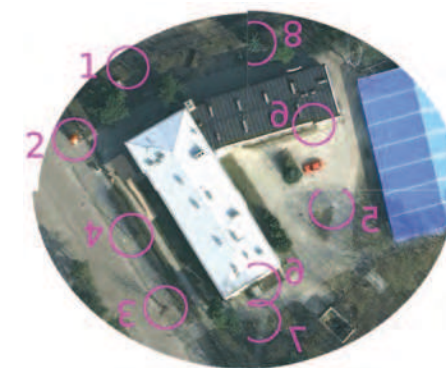
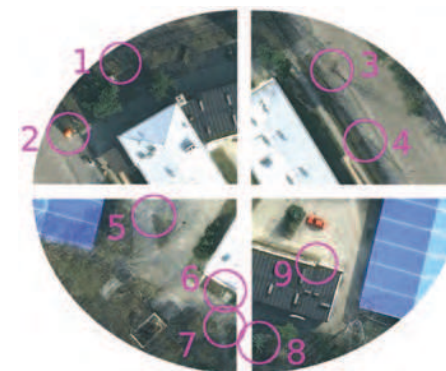
Króciutka (230 m) trasa Barbary
Szymt na terenie przylegającym do Klu-
bu Kultury Falenica, w którym zlokalizo-
wana była baza, okazała się sympatycz-
nym kontrpunktem do trasy Marcina.
„Bombka” wycięta ze zdjęcia lotniczego
została podzielona na ćwiartki, te – lekko
rozsunięte; były obroty i lustro, ale nie
przeszkodziły większości uczestników
w sprawnym przejściu tej trasy.

Kto chciał, mógł jeszcze przebyć bar-
dzo interesującą trasę krajoznawczą „Spa-
cer po Falenicy” – odnaleźć m.in. dawną



MiniInO „Bombka” – PK 6 i PK 5

fabrykę trąbek, pierwszy tutejszy dworzec
kolejowy i ślady synagogi. Niestety, już
w ciemnościach, po czasochłonnnych „przy-
godach” na drodze do Betlejem.



MiniInO „Bombka” – mapa (u góry) i jej
prawidłowe złożenie (u dołu)

ustalenia. Skale wycinków – różne. Marcin użył trzech rodzajów mapy, m.in. zdjęcia lotniczego o kiepskiej czytelności. W zestawie gwiazda+ogon mogły się schodzić mapy dwóch rodzajów. Wystarczy utrudnień? Chyba z nadmiarem. Dla ułatwienia tu i ówdzie został podany zarys, jak poprzednia gwiazda nachodzi na ogon następczej (w ramach możliwych dwóch logicznych wariantów pokonania trasy).

„ChoInO” ponownie więc wpisało się w cykl akademickich imprez z trasami o charakterze eksperymentu koncepcyjnego. Szkoda, że tym razem tak bolesnego. Oczywiście nowi budowniczy muszą gdzieś i kiedyś zacząć nabierać doświad-



Schody rzeczywiście były strome. Na trasie też ...

czeń. Wydaje się, że ich naturalną skłonność do utrudnień, jakimi wyrażają pomysłowość i inwencję, powinni powstrzymać kierownicy imprez. Licząc na to, że taki „szkoleniowy” nadzór będzie w przyszłości regułą, warto więc „po herbacie”



KRONIKA IMPREZ I WYDARZEŃ

Jesień 2011

● VII Jesienne Piaseczyńskie Marsze na Orientację

01.10.2011 – Grochowa
Organizator: PTTK Oddział w Piasecznie, Starostwo Powiatowe w Piasecznie, GOSiR w Piasecznie; kier. Andrzej Ruta

Liczba uczestników: 64 uczestników (TS: 1 uczestnik; TU: 1 zespół – 2 osoby; TP: 13 – 61)

Wyniki TS: 1. Wiktor Marczak; TU: 1. Diana Gordon, Maciej Gędziorowski; TP: 1. Robert, Małgorzata, Jakub Szczepanik, Dorota, Przemysław Proczkowsky; 2. Weronika, Michał, Konrad Kowalczyk; 3. Kamil Krzesiński, Sebastian Marczak, Konrad Dusza, Daniel Pabiś; 4. Katarzyna Mijakowska, Ignacy Szewczyk, Aleksander Ziętek, Marta Żebrowska, Tomek Włodarski; 5. Jakub Boguta, Mikołaj Liwiński, Adam Kłiś, Czarek Geszprych, Mateusz Król; 6. Julka, Darek Basa, Jan, Anna Ołdak, Lena, Irena Kalinowska

● XVI TRnO „Jesień Idzie”

15.10.2011 – Lasy Nieporęckie (Rynia)

Organizator: przyjaciele Maćka Ostrowskiego, kier. Łukasz Skłodowski

Liczba uczestników: 73 (TS: 18 zespołów – 24 osób; TU: 13 – 24; TP: 7 – 25)

Etapy TS: 1. „Przygody Geodety – Pomiar ze środka”, 4 km, 105+30 min; 2. „Przygody Geodety – Tyczenie biegunowe”, 4 km, 95+25 min; TU: 1. „Przygody Geodety – Nivelacja”, 4 km, 95+25 min; 2. „Przygody Geodety – Kalibracja rastra”, 4,5 km, 90+25 min; TP: 6,1 km, 120+30 min

Wyniki TS: 1. Tomasz Gronau; 2. Jan Harasymowicz; 3. Sławomir Otap; Michał Kowalczyk; Aleksandra Wilczyńska, Piotr Zgoda; 4. Marcin Szajko; 5. Barbara Szymt, Anna Natuśiewicz; 6. Andrzej Krochmal; TU: 1. Mateusz Szumilas, Maja Skłodowska; Mateusz Skłodowski, Piotr Pękalski; 2. Miłosz Jarzynka, Wojciech Ceret; 3. Anna Sawicka, Michał Półrola; 4. Bogdan Ziółkowski; 5. Marcin Żywek, Jan Jankowski; 6. Agnieszka Więsyk, Karolina Aputowicz; TP: 1. Ryszard Wilk; 2. Lepki i Sawiccy (4 os.) – Hello Kitty; 3. Lepki i Sawiccy (4 os.) – Bakugany; 4. Robert, Małgorzata, Jakub Szczepanik, Dorota

Droczkowska; 5. Bartosz, Magdalena Maria, Ignacy Dybowski; 6. Karolina Kucharska, Michał Ciecchowski, Milena Maćkowska, Dawid Rutkowski

● II Przejście Smoka

16.10.2011 – Lasy Nieporęckie (Białobrzegi)

Organizator: Komisja Imprez na Orientację przy Oddziale Międzyuczelnianym PTTK w Warszawie oraz sympatycy, kier. Barbara Szymt

Liczba uczestników: 78 (TS: 10 zespołów – 13 osób + 2 psy; TU: 8 – 16; TP: 9 – 39 + pies; TF: 2 – 10)

Etapy TS: 1. „Smoczy ogon”, 5,7 km, 135+40 min; 2. „Połącz kropki”, 5,5 km, 130+35 min; TU: 1. „Skafander smoka”, ok. 5 km, 130+40 min; 2. 4,1 km, 120+40 min; TP: 4 km, 80+25 min; TF: ok. 2,5 km, 80+25 min

Wyniki TS: 1. Sławomir Otap; 2. Andrzej Krochmal; 3. Tomasz Gronau; 4. Dariusz Walczyna; 5. Michał Segit; 6. Michał Jurek, Karzyna Baranowska; TU: 1. Agnieszka Michniewicz, Wojciech Błuś, Agnieszka Nowicka; 2. Paweł Rurek, Błażej Łach; 3. Michał Półrola; 4. Łukasz Hanke, Szymon Janosiński, Tomasz Janosiński; 5. Maciej Szwał, Emil Korniluk; 6. Anna Sawicka; TP: 1. Robert Szczepanik; 2. M. Gładys, R. Kwatek; 3. D. Skłodowska, Andrzej Cudziło, Aleksandra Cudziło; 4. Wojciech Falkowski, Czary Brandebura; 5. A. Szwed, K. Łopińska, P. Żołądkiewicz, P. Piskorz; 6. R. Wilk; TF: 1. Ł. Wódkowski, M. Słok-Wódkowska, A. Wódkowska, K. Stokowska, K. Stokowska; 2. T.J., K.J., J. Grzegorzka

● XXXIV Ogólnopolski Rajd na Orientację PODKUREK

21–23.10.2011 – Wiązowna
Organizator: HKT „TREP” PTTK Warszawa Praga Płd. i Komisja Imprez na Orientację Oddziału PTTK Warszawa Praga Płd., kier. Andrzej Krochmal

Liczba uczestników: 338 (TS: 34 zespoły – 57 osób; TJ: 8 – 14; TM: 24 – 45; TP: 11 – 25; TO: 24 – 45; TO: 36 – 43; TKR: 109 uczestników)

Etapy TS: 1. „Perć Podkurka”, 3,4 km, 90+25 min; 2. „Multi Multi Plus”, 3,4 km, 90+25 min; 3. „TriomINO”, ok. 7,9 km, 220+55 min; TJ: 1. „Perć Pod-

kurka”, 3,4 km, 95+25 min; 2. „Multi Multi Plus”, 3,4 km, 95+25 min; 3. „TriomINO”, 7,0 km, 215+55 min; TM: 1. „Bunkry”, 4,5 km, 120+20 min, 2. „Mienia”, 4,7 km, 120+30 min; TP: „Wiązowna”, 4,5 km, 120+20 min; TO: 1. „Pi.47”, 0,4 km, 12 PK, 15 min + nieogr.; 2. 0,4 km, 12 PK, 20 min + nieogr.; TKR: „Wiązowna”, 5,2 km

Wyniki TS: 1. Marcin Krasuski; 2. Roman Trocha, Marcin Pacek; 3. Adam Skoczyński, Artur Skoczyński; 4. Marcin Hoffmann, Edward Fudro; 5. Piotr Glinka, Zbigniew Socha; 6. Sławomir Frynas, Ireneusz Szymdarz; 7. Bartłomiej Mazan, Angelika Solenta; 2. Alicja Glinka, Szymon Glinka, 3. Agata Malengiewicz, Dawid Kolcz; 4. Marcin Iwiński; 5. Katarzyna Lachowska; 6. Tomasz Angowski, Miłosz Łukaszewski; TM: 1. Arkadiusz Skoczyński; 2. Bartosz Grono, Krzysztof Świętnicki; 3. Maciej Kaim, Kamila Reszka; 4. Ewelina Stoczowska, Patrycja Właszek; 5. Michał Przyżycki; 6. Karolina Ciuba, Agnieszka Musiał; TP: 1. Jakub Kaczyński, Czary Kamiński; 2. Tomasz, Ola, Tomek Nitsch; 3. Ewelina Walczyna, Ania Nawrocka, Dariusz Walczyna; 4. Ludwik Nowacki; 5. Stanisław Wysocki; 6. Bartosz Przeworski, Mariusz Przeworski; TO Pi: 1. Anna Natuśiewicz, Barbara Szymt; 2. Roman Pietrzak, Mariusz Pietrzak; 3. Jacek Wieszczycki, Romek Trocha, Krzysztof Ligienza; 4. Marcin Hofmann; 5. Szymon Bijak; 6. Jarosław Kabuła, Marek Pacek, Krzysztof Kula; TO: 1. Kamila Reszka; 2. Ewelina Stoczowska; 3. Paweł Pankiewicz; 4. Karolina Ciuba, Agnieszka Musiał; 6. Krzysztof Świętnicki; TKR: 1. Jarosław Kabuła, Agata Malengiewicz, Angelika Solenta, Maciej Sołtyś, Dawid Kolcz, Anna Natuśiewicz, Zbigniew Wojciechowski, Roman Pietrzak, Mariusz Pietrzak, Barbara Szymt

● Jesienne 2x2

5.11.2011 – Garbatka-Letnisko
Organizator: Klub Imprez na Orientację „Skróty” przy OM PTTK Radom, kier. Michał Kowalczycki

Liczba uczestników: 90 (TS: 5 zespołów – 10 osób; TU: 10 – 20; TP: 21 – 60)

Etapy TS: 1. „Azymutowka”, 3,2 km, 80+20 min; 2. „Brzeźniczka”, 3,8 km, 100+30 min; TU: 1. „Szwajcarka”:

3 km, 75+20 min; 2. „Brzeźniczka”, 3,8 km, 100+30 min; TP: 1. „Spacer”, 2 km, 65+20 min, 2. „Brzeźniczka”, 3,6 km, 90+30 min

Wyniki TS: 1. Sławomir Frynas, Adrian Długosz; 2. Kazimierz Makiela; 3. Marta Iglewska, Marcin Lebedowicz; 4. Katarzyna Woźniak, Michał Woźniak; 5. Marta Soćko, Bogusław Ciastek, Piotr Zgoda; TU: 1. Jakub Kowalczycki, Piotr Nowakowski; 2. Damian Chałas; 3. Maria Pelc, Patryk Paradowski; 4. Michał Wydra, Zbigniew Matyga, Kacper Uciński; 5. Dominik Nowak, Sebastian Stawczyk, Michał Paduch; 6. Paweł Zawisza, Michał Trzaska; TP: 1. Kamil Kaczkowski, Krzysztof Kutyla, Patryk Woźniak; 2. Agata Maciejewska, Wojciech Maciejewski; 2. Piotr Jędrzejewski, Gabriela Tarnowska; 4. Hubert Sikorski, Jakub Bliski; 5. Anna Kocharczyk, Karolina Niziołek; 6. Karolina Kurek, Artur Kurek.

● I Nocne Manewry na Orientację „Manewry SKPB”

5/6.11.2011 – Czekłowski
Organizator: Studenckie Koło Przewodników Beskidzkich w Warszawie, kier. Agata Walczak

Liczba uczestników: 179 (Masters: 22 zespołów – 33 uczestników; Experts: 30 – 55; Tourists: 30 – 91)

Trasa Masters: „Jeden z dziesięciu”, ok. 20,5 km, 420+120 min; Experts: „Kolo Fortuny”, ok. 15,8 km, 300+100 min; Tourists: „Familiada”, ok. 12,525 km, 280+90 min

Wyniki Masters: 1. Andrzej Krochmal; 2. Szymon Kaczmarczyk, Adrian Sroka; 3. Leszek Herman-Izycki; 4. Jan Harasymowicz, Barbara Szymt; 5. Urszula Wojciechowska, Bartłomiej Jachymek; 6. Jakub Żyłka, Urszula Herman-Izycka. Wyniki Experts: 1. Magda Maszewska, Jarek Chodkowski, Joanna Kruczyz; 2. Paweł Mazur; 3. Leszek Maliszewski; 4. Sebastian Duda, Łukasz Kozdrój; 5. Kuba Jagiełło, Iwona Ciszeńska; 6. Weronika Peek, Maciej Pytel. Wyniki Tourists: 1. Urszula Trykozko, Anna Trykozko, Zuzanna Szymańska, Piotr Gwiazda; 2. Krzysztof Wojtaś, Mateusz Ruciński, Mateusz Ślaski, Michał Zmitrowicz; 3. Tomasz Żyliński, Grzegorz Sułko; 4. Agnieszka Marciniak, Jakub Marciniak; 5. Paweł Kurach; 6. Maciej Krzemieński, Maciej Pyznar, Marcin Krupa

● **Otwarte manewry na orientację kursu Organizatora Turystyki PTTK**
26.11.2011 – Park Leśny Bródno

Organizator: Koło PTTK nr 1 przy Politechnice Warszawskiej, kier. Łukasz Skłodowski

Liczba uczestników: 27 (TU: 5 zespołów – 6 uczestników; TSz: 13 – 21)
Trasa TU „Puzzle”: 5 km, 120+30 min; TSz – trasa szkoleniowa dla początkujących: 5 km, 120+30 min
Wyniki TU: 1. Andrzej Krochmal; 1. Tomasz Gronau; 3. Kazimierz Makiela; 4. Anna Natusiewicz, Barbara Szymt; 5. Ryszard Wilk

● XVI InO u Piotra

26.11.2011 – Głogów

Organizator: Piotr Janowski z rodziną
Liczba uczestników: 44 (TS: 32 uczestników; TP: 12 uczestników)
Etapu TS: 1. „Geared”, 6,5 km, 195+55 min; 2. „Etapik w labiryncie”, 199 m, 310+90 s; TP: 1. „Etapik w labiryncie”; 2. „Geared”
Wyniki TS: 1. Piotr Lisicki; 2. Mariusz Pietrzak; 3. Tomasz Gronau; 4. Katarzyna Baranowska; 5. Anna Trykozko; 6. Adam Krochmal; TP: 1. Grzegorz Prusko; 2. Kamil Wasilewski; 3. Basia Skompka; 4. Łukasz Śliwa; 5. Agata Chruszczyńska; 6. Zuzanna Meissner

● XXV Mok-InO

27.11.2011 – Warszawa-Choszczówka

Organizator: Krzysztof Stańczyk
Liczba uczestników: 62 (TS: 14 zespołów – 19 uczestników; TP: 13 – 43)
TS: 6,5 km, 150+40 min; TP: 3,6 km, 110+30 min

Wyniki TS: 1. Tomasz Gronau; 2. Barbara Szymt, Dariusz Walczyna; 3. Sławomir Otap; 4. Andrzej Krochmal; 5. Piotr Buciak; 6. Roman Pietrzak, Mariusz Pietrzak; TP: 1. Raczkowska Beata, Jurzysta Karolina, Jurzysta Basia, Jabłonka Patrycja, Truszeńska Katarzyna; Łozińska Zofia, Bączek Damian, Strelak Aleksander, Siedlecki Marek; Pajęcka-Pluta Beata, Zysk Patryk, Marczak Bartek, Pluta Ireneusz; Grabiec Franciszka, Warzniewski Paweł, Warzniewski Bartłomiej, Modzelewski Hubert, Uściński Paweł, Pacocha Konrad; Wojtatowicz Małgorzata, Kwiatkowski Adrian, Kwiatkowski Piotr, Sudut Natalia, Wójcik Aurelia, Lutek Pola, Kwiatkowska Zuzanna, Kwiatkowska Marzena

● VII Mazowiecki / I Mikołajkowy Złot Aktywu InO

6.12.2011 – Warszawa

Start: Senatorska 11, meta: Smolna 16
Organizator: MKInO PTTK i KInO OM PTTK, kier. Dariusz Walczyna

Liczba uczestników: 26 (17 zespołów)
Trasa TO „Traktat Królewski”, ok. 2,7 km, 70+20 min

Wyniki: 1. Piotr Buciak, Mariusz Pietrzak, Marcin Szajko; 4. Anna Natusiewicz, Barbara Szymt; 6. Mariusz Siwec.
Podczas Złotu można było wziąć udział w Kwizie Mikołajkowym (autor: Barbara Szymt) – wpłynęły 22 odpowiedzi. Ponadto Michał i Tomasz Dombi opowiedzieli o węgierskich InO w prezentacji: „Konkurs survivalowy – ekstremalne InO na Węgrzech”.

● XIV Złot Przedowników InO

9-11.12.2011, schronisko PTTK „Pasterka” (Góry Stołowe)

Organizator: Maciej Sokołowski, Piotr Hercog we współpracy z Oddziałem PTTK „Sudety Zachodnie” w Jeleniej Górze oraz KInO ZG PTTK w Warszawie
E1: „Śladami Opowieści z Narni”: 4,1 km, 120+30 min
E2: „Szczeliniętkie Manewry”: brak limitu czasu, odpowiedzi na 10 pytań podczas przejęcia trasy turystycznej na Szczelińcu Wielkim

● II ChoInO

17.12.2011, Warszawa-Falenica

Organizator: KInO przy OM PTTK, Akademicki Klub Turystyczny SGGW Koło nr 16 OM PTTK, kier. Barbara Szymt

Liczba uczestników: 53 (TZ: 10 zespołów – 15 uczestników; TU: 14 – 20, TP: 7 – 11; TF: 2 – 7)

Trasa TZ: „Do Betlejem” – 3,7 km, 115+35 min; TU: „Po śladach kolejni” – 3,3 km, 90+30 min; TP: „Zimowy spacer”, 3,35 km, 90+30 min; TKr / TF: „Spacer po Falenicu”, ok. 4 km, brak limitu czasu; MiniInO „Bombka”: ok. 230 m, 15 min + ∞

Wyniki TZ: 1. Piotr Buciak; 2. Joanna Puternicka, Dariusz Walczyna; 3. Jan Harasymowicz; 4. Sławomir Otap; 5. Kazimierz Makiela; 6. Maciej Janowski, Piotr Chachaj; TU: 1. Dorota Skłodowska, Łukasz Skłodowski; 2. Marcin Miśkiewicz; 3. Piotr Pękalski, Mateusz Skłodowski; 4. Zuzanna Meissner; 5. Łukasz Lech, Monika Twardochel; 6. Bogdan Ziółkowski; TP: 1. Monika Gładysz, Cezary Brandebura; 2. Zbigniew Wojciechowski; 3. Anna Zdunek, Łukasz Zdunek; 4. Andrzej Olejniczak; 5. Mieczysław Zielczyński, Helena Zielczyńska; 6. Piotr Celiński, Karolina Kaprzak

TRUDNA DROGA DO BETLEJEM

II ChoInO
Warszawa-Falenica,
17 grudnia 2011 roku



Akcentów świątecznych co niemiara. Przede wszystkim choineczka i opłatek, jak rok wcześniej. Choinka z reniferem w logo imprezy. I oczywiście stosowne nawiązania w pomysłach na trasy: gwiazda betlejemska, bombki. Zwłaszcza owe gwiazdy dały się „zapamiętać” niektórym zawodnikom z czołówki, którzy zaliczyli tylko połowę trasy albo nawet mniej.



Za chwilę przełamiemy się opłatkami



Sławomir Otap i Marcin Szajko, autor trasy TZ



Rodzina Kamelów wychodzi na trasę rodzinną

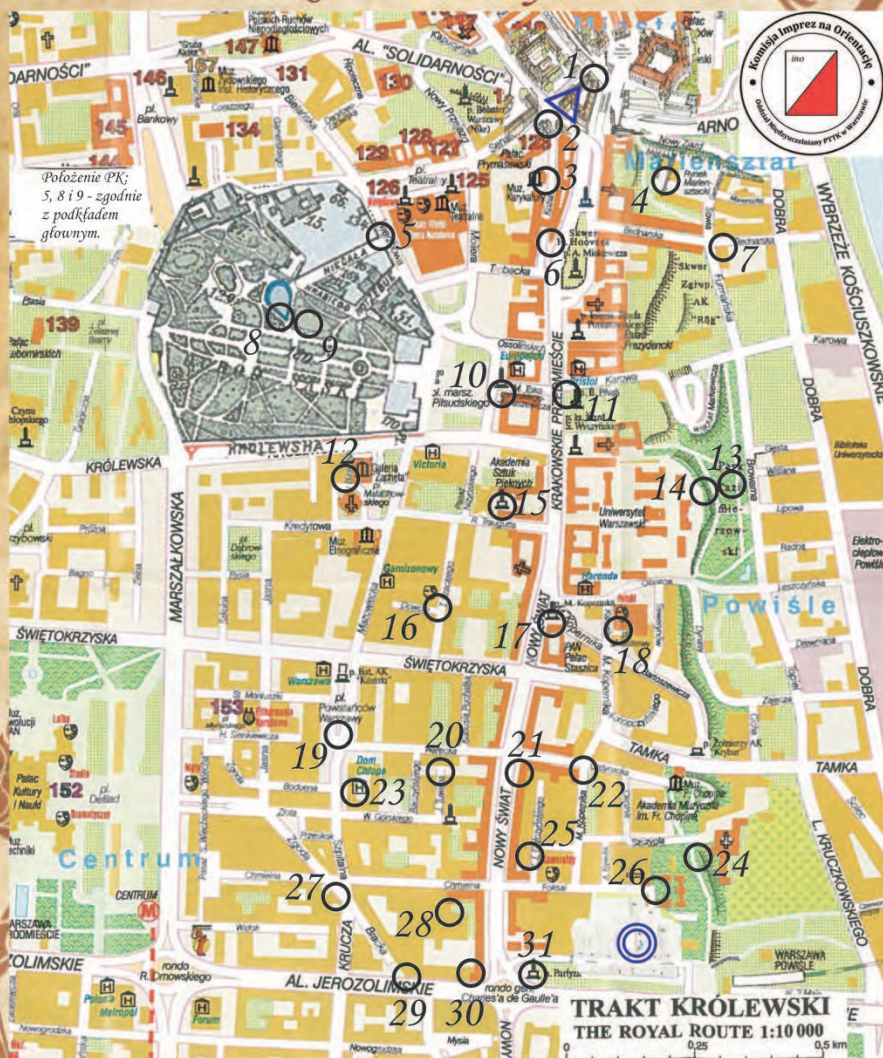
Właśnie z ogoniastych gwiazd ułożył swoją trasę „Do Betlejem” Marcin Szajko. Każda z 17 gwiazd składała się z ogona (warkocza) i gwiazdy właściwej (jakby rodem z Kremla, co zaraz zauważyli świadkowie poprzedniej epoki). Gwiazdy uległy obrotom, część z nich zlustrowaniu; ogony zostały poobracane – ich pozycja względem gwiazd okazała się niełatwa do



Helena i Mieczysław Zielczyńscy na starcie



VII Mazowiecki / I Mikołajkowy Złoty Aktywu InO "Traktat Złoty"



Parametry

trasy:

$L=2,5$ km
 $T=70'+20'$
 PK; 17
 (z 31)

Mapa składa się z głównego podkładu mapy Traktu Królewskiego oraz wpasowanych fragmentów innych map: Starego Miasta (start), Ogrodu Saskiego (mapa z 1910 r.) i ul. Smolnej (z portalu www.targeo.pl). Należy potwierdzić na karcie (odpowiedzi na pytania) zgodnie z opisem 17 PK (spośród 31 zaznaczonych).

O POTRZEBIE TRAS DLA ŚREDNIO ZAAWANSOWANYCH

Wraz z początkiem lat 90. rozpoczął się wielki odpływ ludzi z PTTK. Co gorsza, odpływ ten zabrał głównie ludzi młodych. Śmiercią naturalną umarło wiele kół i klubów szkolnych i akademickich. Rola PTTK jako jedynej legalnej organizacji alternatywnej dla obowiązujących prądów poprzedniej epoki się skończyła. Przyszło nowe, kolorowe, zahuczało, zauroczyło, pociągnęło i wyciągnęło ludzi z turystyki. A jakby nie dość było strat, to w kolejnych latach niektóre oddziały, nawet akademickie, nadal pozbywały się niedochodowych bądź nieobfitych w członków jednostek.

Dziś możemy obserwować efekty tego zjawiska, takie jak nieumiejętność rozwinięcia skrótu „PTTK” przez „statystycznego Polaka” oraz, co najbardziej boli, brak kół i klubów szkolnych. Ten brak boli, bo skutkuje brakiem młodzieży w PTTK.

A jak to się przekłada na nasze InOśrodowisko? Jest kilka problemów. W tym artykule zajmę się jednak tylko jednym: kategorią juniorów (TJ), a może raczej „średnio zaawansowanych”? Wraz ze wspomnianym odpływem ludzi młodych z PTTK nastąpiło wyludnienie w klasyfikacjach juniorów w InO, a mimo to sztyw-

Zimowe 2 x 2
 Jedynka Leciarnia 2011
 MK
 Kłosa SPORTEL Radom
 29.01.2011

Skala: 1:10000
Limit czasu: 100+30min
Długość: 3400m
Potwierdzić 13PK
Kolejność potwierżeń dowolna.

Kule są obrócone o dowolny kąt.
 Kula z startem nie jest obrócona.
 Aby przemieszczać się pomiędzy kulami należy się kierować poniższymi wytycznymi.

Z PK 2 na PK 4 odległość 380m azymut 45
 Z PK 6 na PK 8 odległość 260m azymut 140
 Z PK 9 na PK 11 odległość 190m azymut 187
 Z PK 12 na PK 13 odległość 730m azymut 300

Kategoria TU etap 2 „Śniegowe kule”

www.skroty.eu.org

Opracował: Michał Kowalczewski PlnO nr 663

W razie problemów proszę udać się na Poludniowy zachód do zielonego szlaku

Trasa w kategorii TU. „Zimowe 2 x 2” 2011 – KInO „Skróty” Radom, Michał Kowalczewski

ny podział TS/TJ/TP się nie zmienił, jedynie organizatorzy ułatwili sobie życie, dopisując do mapy dla seniorów dodatkową literę „TJ”, w ten sposób załatwiając problem dodatkowej trasy i zamykając drogę do „kariery” w InO ludziom młodym.

W regulaminie typowej mazowieckiej imprezy na orientację widzimy podział na kategorie: TS (seniorów – z reguły bardzo trudne trasy dla wysoko zaawansowanych), TJ (juniorów – w zasadzie to samo co TS, tylko przewidziane dla młodzieży) oraz TP (początkujących – czyli trasy dla wszystkich, którzy nie poradzą sobie w kategorii seniorów). Przyjrzyjmy się z bliska temu podziałowi.



II ChOInO 2011 – Komisja InO OM PTTK Warszawa, Tomek Dombi. W zadaniu chodzi o odnalezienie PK z dwóch rodzajów map oraz 3 PK widocznych z dawnej linii kolejowej

Gdy poszedłem pierwszy raz w życiu na InO (dopiero jako student, niestety), wybrałem trasę TP i od razu zdobyłem pierwsze miejsce. Wstyd mi się zrobiło, bo wyprzedziłem głównie harcerzy – dzieciaki ze szkół podstawowych. Na następnej imprezie wybrałem TS, no i wyrzuciło mnie na koniec listy. Po kilku takich porażkach straciłem zapal do startowania, bo po prostu zupełnie nie rozumiałem, o co chodzi w tych modyfikacjach map. Rozjaśniło mi się nieco dopiero po kursie Organizatora InO, lecz dalej zajmowałem ostatnie miejsca, z tą różnicą, że zacząłem świadomie poruszać się z mapą na trasach TS. A gdyby wtedy, gdy zaczynałem, istniała kategoria przejściowa? Kategoria dla średnio zaawansowanych? Owszem, istniała zawsze i istnieje nadal kategoria TJ, ale ja się wiekowo nie załapywałem już wtedy. Zresztą przecież wszyscy wiemy, że prawie nikt na Mazowszu w tej kategorii nie startuje, więc i organizatorzy się nie przemęczają i jako trasę TJ dają uczestnikowi mapę z TS z dodatkowym limitem czasu. Moim zdaniem to świetny sposób na odstraszenie młodzieży od InO. Bo taki młody człowiek widzi, że na InO chodzi albo „dzieciaki”, albo „dziadki”, a gdzie miejsce dla tych ze środka?

Na szczęście nastąpił pewien renesans w środowisku akademickim PTTK i być może jest to okazja, aby ruszyć wreszcie ten beton i „podmienić” TJ na TU w TMWiM.

Mniej więcej w tym samym czasie na pomysł wprowadzenia tras dla średnio zaawansowanych wpadły dwa niezależne środowiska – radomskie i warszawskie akademickie.



I PRZYJEMNIE, I POŻYTECZNIE

VII Mazowiecki / I Mikołajkowy Złoty Aktywu InO Warszawa, 6 grudnia 2011 roku

Mapa dużej urody (reprodukcja na następnej stronie), ze smakiem przygotowana przez Dariusza Walczyńkę do świetnej trasy typu TRInO, nosiła nazwę „Traktat Złoty”. Z takim dokumentem w ręku, w dodatku porządnie zafoliowanym „na sztywno”, czyli odpornym na zniszczenie i nawet utopienie w stawie Ogrodu Saskiego, uczestnicy tradycyjnego mazowieckiego zlotu aktywu orientacyjnego mieli przyjemność wieczorową porą odbyć miejski spacer między ulicami Senatorską 11, siedzibą ZG PTTK, a Smolną 16, gdzie w Dynamo Cafe została zlokalizowana meta. Mapie towarzyszyła obszerna tabela z pytaniami dotyczącymi 31 obiektów zaznaczonych na mapie. Należało wybrać 17 z nich i wpisać odpowiedzi. Przykłady pytań: „Ile twarzy wpatruje się w Ciebie ze ściany na I piętrze?” (chodziło o Dom Braci Jabłkowskich na Brackiej), „Podaj datę ze skrzyżowania ulic” (Kopernika i Ordynackiej), „Podaj liczbę prostokątnie obramowanych wyrazów” (na ścianie Liceum im. Mikołaja Reja”).

No właśnie, Mikołaj i data imprezy, czyli 6 grudnia. Niestety prezentów od mało zamożnej mazowieckiej komisji nie było. Zastąpił je quiz przygotowany przez Barbarę Szymt dotyczący bardziej i mniej znanych postaci o imionach Mikołaj, Nicolas, Niccolò, Nils, (Santa) Klaus. Praw-

dziwą „zawodową” niespodzianką okazała się za to prelekcja Michała i Tomasza Dombich na temat turystycznych ekstremalnych zawodów na orientację, jakie rozgrywane są na Węgrzech.



„Humor zeszytów” – sprawdzanie quizu



Michał Dombi – gość Zlotu

Trzeba zauważyć, że pierwszy raz od wielu lat mazowiecki zlot miał pełny bogaty program: było i merytorycznie, i rozrywkowo. Gdyby jeszcze udało się po prostu porządnie pogadać ...



ROZBRAT Z TMWiM

XXV Mok-InO 2011
Warszawa-Choszczówka,
27 listopada 2011 roku

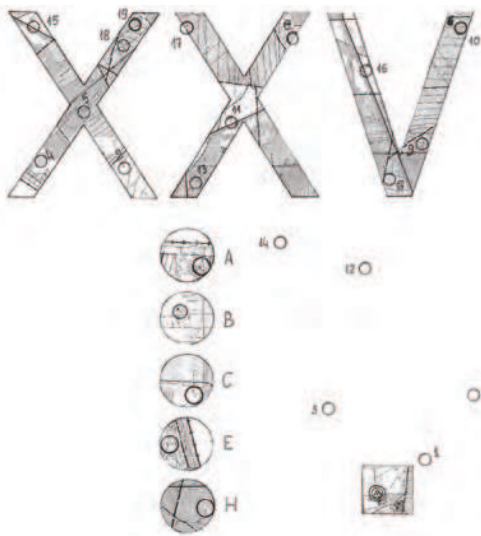
Ostatnie mistrzowskie zawody autorstwa Krzysztofa Stańczyka (od 2012 roku postanowił nie zgłaszać swoich imprez do cyklu TMWiM) przeniosły uczestników w niedzielne południe na znane tereny Lasów Legionowskich w ich najlepiej dostępną z miasta część – do Choszczówki. Czyli w teren absolutnie klasyczny, płaski, eksploatowany ostatnio „do bólu”.

Trochę tu już lepiej niż 15 lat temu – wypaleniska pozarastały, młodniki podrosły, niewiele wyrębów – ale o porządnym starym lesie można tu tylko pomarzyć. Chyba przydałby się kolejny 5-letni okres „karencji” – to apel do organizatorów – dajmy choszczówkowskim drzewom jeszcze bardziej nabrać kształtów; dajmy uczestnikom zapomnieć o tutajjszych charakterystycznych dołach i rowach, monstrialnej przecince z liniami energetycznymi, betonowej drodze wzdłuż nasypu kryjącego rurociąg. Za-

wody rozgrywamy tutaj niemal na pamięć. Aby nadal były ciekawe, wymagałyby od budowniczego wyjątkowej inwencji, przeniesienia na północ ze startem w Legionowie lub od wschodu, gdzie przynajmniej są jakieś wydmy.

Trasa XXV Mok-InO nie wyszła poza standard, do jakiego Krzysztof nas przyzwyczaił. Trzy rzymskie cyfry tworzące jubileuszową „XXV”, pięć kółek do dopasowania do planu mapy i pytanie o kolory herbu Białoleki. Spokojnie, przyjemnie, sympatycznie. Kto chciał, uruchamiał wyobraźnię, kto chciał mieć pełną trasę na papierze, kleił – wszystko jako bardzo dobry relaks po „hucznej nocy” „InO u Piotra” kilkanaście godzin wcześniej.

Dziękujemy Krzysztofowi za dwadzieścia „Marcowych Id” i dwadzieścia pięć „Mok-InO”. Życzymy Mu nieustającej ochoty do organizowania kolejnych i nie mniejszej na nich frekwencji.



Przygody Geodety cz.3 "Niwelacja"

Trzeba wcielić się w postać geodety i określić z dokładnością do +/-0,5m wysokość 12 punktów w terenie. Punkty te oznaczono na mapie.

Oznaczenie	Wysokość [m]
D	78
L	79,5
C	80,5
J	81
F	82,5
E	84,5
A	85,5
G	86,5
B	88
K	88,5
H	91
I	93,5

Zadania dodatkowe:

1. Jak się nazywa urządzenie pomiarowe, którym geodeta wykonuje niwelację? (2pkt)
2. Jaka różnica powstała grubym kółkiem jestorko przy PK10? (2pkt)
3. Do czego odnosi się wysokości na mapach topograficznych? (do jakiego poziomu)? (2pkt)

(odpowiedzi należy wpisać długopisem na odwrocie karty startowej)

W skrócie:
Potwierdzić: 12 PK
Kolejność dowolna
Długość trasy: ok.4000 m
Czas: 95-125 min
Potwierdzenie – numer PK z mapy + litera z tabeli + kod z lampiona

! Powiódzenie punktu polega na przyporządkowaniu punktowni z mapy (liczby 1-12) odpowiedniej wysokości z tabelki (litery A-L). Kształk wyszłą przy lampionie należy wpisać w karcie startowej (liczba, litera oraz kod z lampionem: np. JC XS)

XVI TRnO Jesień Idzie
15 października 2011 r.
Lasz Nieporęckie

500 m

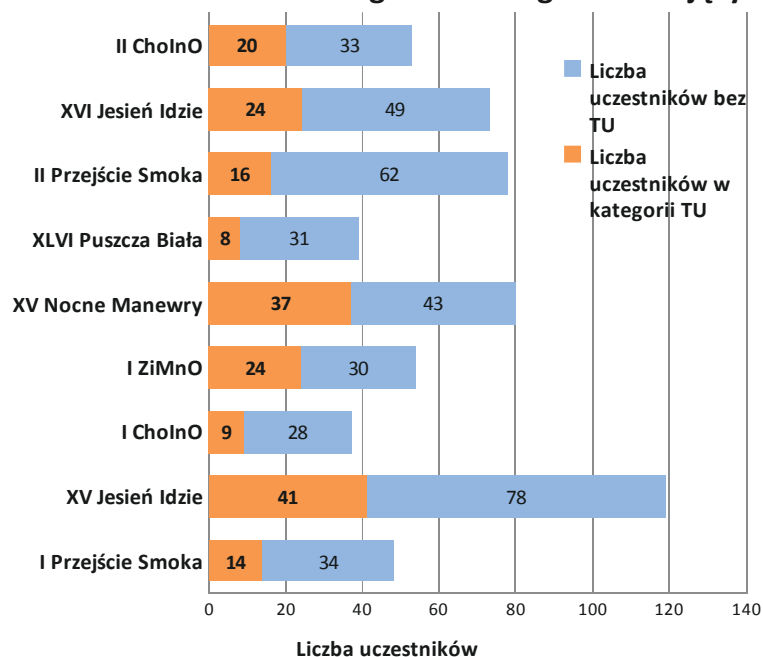
Stwierdzenie etap: Łukasz Skłodowski InO_20120902 | tel. 512-992-663

TRnO „Jesień Idzie 2011” – Koło PTTK nr 1 przy Politechnice Warszawskiej, Łukasz Skłodowski.
Zadanie polega na odnalezieniu PK z mapy i przypisaniu im wysokości n.p.m. z tabeli

W 2008 roku postanowiliśmy reaktywować radomskie InO – wtedy wyłącznie w dwóch kategoriach: TP i TZ. Nigdy nie bawiliśmy się w Radomiu w TS i TJ, chyba że zawody były Pucharem Polski albo TMWiM. Po roku prowadzenia klasyfikacji Pucharu Ziemi Radomskiej zauważyliśmy, że w kategorii TP (początkujących) startują dzieci z podstawówki i gimnazjum oraz osoby dorosłe. Wniosek był taki, że dziecko nigdy nie ma szans w kontakcie z dorosłymi, dlatego powstało TU. Oficjalnie TU to kategoria początkujących pełnoletnich, jednak w praktyce startują tam także młodsi, którzy byli już na kilku etapach TP i było to dla nich zbyt proste [Piotr Zgoda, Klub InO „Skróty”].

W Warszawie w kołach Oddziału Międzuczelnianego do podobnych wniosków dochodziliśmy przez kilka lat, jednocześnie uczestnicząc i organizując imprezy. Pomysł wprowadzenia trasy dla średnio zaawansowanych dojrzał przed XV TRnO „Jesień Idzie” i szczęśliwie pokrył się z inicjatywą kolegów i koleżanek z KTE „Tramp”. Utworzyliśmy wtedy Oddziałową Komisję InO i powołaliśmy (albo reaktywowaliśmy) Akademickie Mistrzostwa Mazowsza od razu w dwóch kategoriach: TZ (dla zaawansowanych) oraz TU (dla średnio zaawansowanych). Ten podział zmobilizował koła i kluby zrzeszone w naszym oddziale do nowego nazewnictwa tras (TZ zamiast TS, TU zamiast TJ) oraz do dodatkowego wysiłku –

Udział uczestników w kategorii TU w ogóle startujących

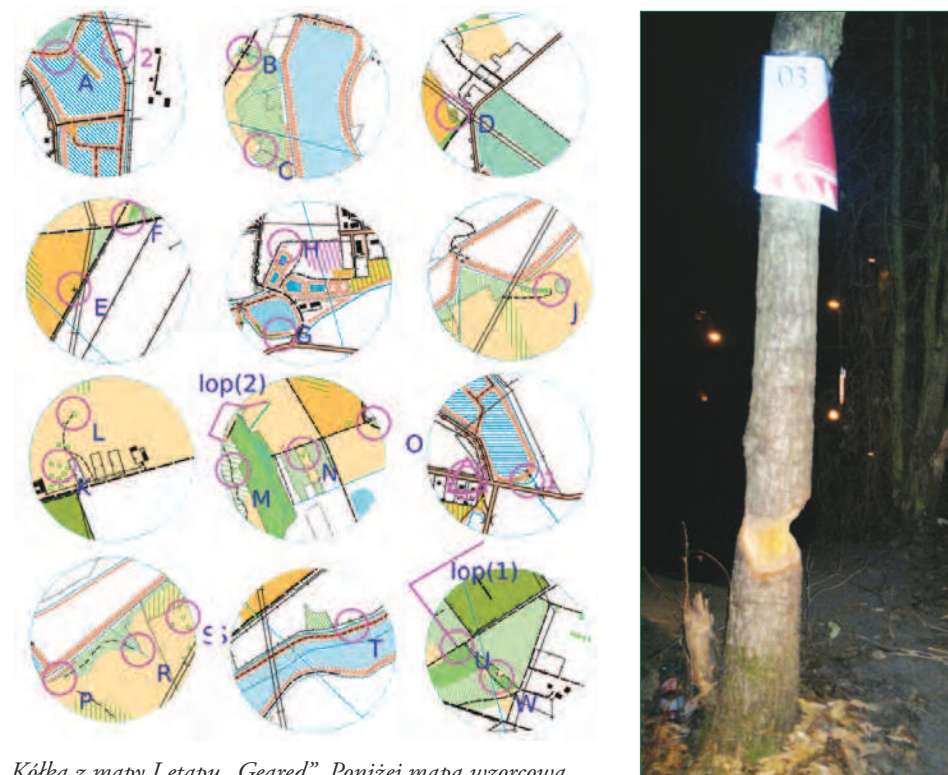


tworzenia dodatkowych tras o średnim poziomie trudności na swoich imprezach.

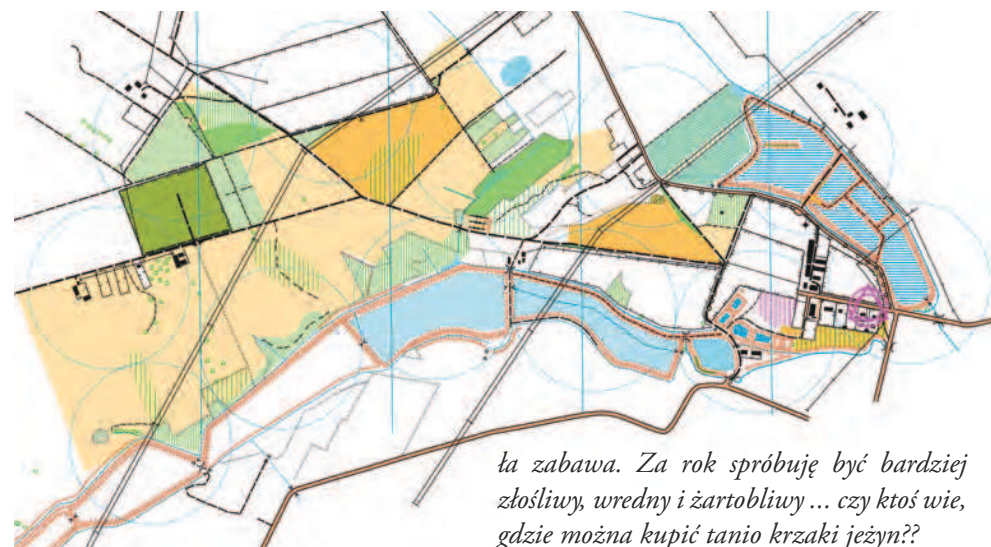
Już od pierwszej imprezy z trasą TU pomysły okazały się bardzo trafione. Trasa dla średnio zaawansowanych przyciągnęła głównie młodzież akademicką, pozostawiając trasę TP dla najmłodszych, a TZ dla „wyjadaczy”. Jesienią 2011 r. na XVI TRnO „Jesień Idzie” zakończyliśmy pierwszy rok AMM po reaktywacji, wręczając medale zwycięzcom. Wszystkich zdziwiły postacie na podium – bo byli to studenci warszawskich uczelni, którzy w większości w latach 2009–2010 rozpoczęli dopiero przygodę z InO. Jeśli zaś idzie o frekwencję, czyli opłacalność tworzenia tras TU, to jak najbardziej się opłaca i mamy się czym po-

chwalić – zarówno Warszawa, jak i Radom. Obserwując wyniki radomskich InO, widzimy, że przeważnie dwukrotnie więcej uczestników przyciąga trasa TU niż trasa TZ. Na trasie TP startują zaś dzieci. W Warszawie jest podobnie. Wykres przygotowany przez Basię Szymt z KInO przy OM PTTK przedstawia udział uczestników tras TU w ogólnej liczbie uczestników imprez (głównie z cyklu AMM).

Może ktoś pokusi się o przygotowanie podobnego wykresu dla trasy juniorów na imprezach notowanych w TMWiM? Myślę, że nie jest to konieczne. Zjawisko widać jak na dłoni. TRASY DLA ŚREDNIO ZA-AWANSOWANYCH OPŁACA SIĘ BUDOWAĆ I TRZEBA BUDOWAĆ.



Kółka z mapy I etapu „Geared”. Poniżej mapa wzorcowa



ła zabawa. Za rok spróbuję być bardziej złośliwy, wredny i żartobliwy ... czy ktoś wie, gdzie można kupić tanio krzaki jeżyn??



Praca z mapą na I etapie

Oprócz labiryntu należało w ramach owych bez mała 6 minut prawidłowo potwierdzić 7 PK rozrzuconych po całym terenie działki. Ich dokładną lokalizację pokazywały fotografie wywieszane w dwóch miejscach: A i B. Oczywiście roilo się od złośliwych punktów stowarzyszonych (przestawiona bramka do piłki, dwie łopaty od śniegu, PK 11 po obu stronach „łosia”) – Piotr bardzo lubi nabierać na takie kruczki.

Zanim jednak drużyny TS-ów zanurzyły się w czeluście labiryntu, przebyły długą (6,5 km) i interesującą trasę o nazwie „GEARED”. Tworzyło ją 12 kółek, które należało ułożyć w ząbającą się przekładnię (*geared* można przetłumaczyć jako „ząbiony”). Było to trudne i tramwajogenne zadanie, dające jednak dużo satysfakcji. Sporo pracy w terenie z wyszukiwaniem kolejnych przejść, podchwytliwa LOP-ka. Chyba najlepiej było powycinać te kółeczka i skleić w łańcuch – widać wyraźnie na wzorcówce, jak łatwo można było bez wstępnego skompletowania łańcucha skrócić sobie mimowolnie pętlę w dwóch przynajmniej miejscach. Wtedy również od razu było wiadomo, którą stroną zbior-

nika wodnego się poruszać, by nie nadkładać drogi np. do PK T.

Ta świetna trasa zapoznała uczestników z najbliższym otoczeniem Głoscowa, krainą stawów, bobrów, szuwarów, sadów, trawiastych ugorów. Nie ma tu lasu. Mimo że to nie najpiękniejszy teren i ze stałym sąsiedztwem zabudowań, można tu było zrobić tak ciekawą trasę. Uznanie również i dla lokalnej społeczności! Cały czas panował spokój, nikt się nie musiał czuć zagrożony ze strony imprezujących tubylców, jak to często się dzieje w sobotni wieczór i bywa zmorą nocnych etapów.

Połączenie w jednej imprezie dwóch krańcowo różnych tras wzbudziło wątpliwości niektórych uczestników. Podnosili ich nieporównywalność i nierównowartość. Istotnie wyniki krótkiego etapiku mocno wpłynęły na końcowy rezultat. Czy to jednak źle? Może dla pełnej sprawiedliwości lepiej było objąć „Labiryntik” osobną klasyfikacją, traktując go jako *stricte* rozrywkowy eksperyment?

Nazajutrz po imprezie wysłałem do Piotra maila:

Czy masz już ogródek zrekultywowany po najeździe hordy labiryntowych wandalii?

Odpowiedź była lakoniczna: *Najważniejsze, że wytupali kreta!*

Spodobał mi się taki powód zrobienia zawodów na własnym trawniku. A patent na „de-kretyzację” przekazuję innym podwarszawskim latyfandytom: róbcie zawody dla nas!

Co będzie dalej? Czytamy taką zapowiedź Piotra: *to przecież ma być weso-*

A żeby zmobilizować do tego środowisko organizatorów, NALEŻY WPROWADZAĆ DO WSZELKICH KLASYFIKACJI KATEGORIE DLA ŚREDNIO ZAAWANSOWANYCH. Po wprowadzeniu takich zmian organizator typowej jednoetapowej imprezy będzie musiał zrobić aż trzy różne trasy, aby wszystkich zadowolić: TZ – dla zaawansowanych (głównie dorosłych), TU – dla średnio zaawansowanych (głównie młodzieży) oraz TP – dla początkujących (trasę familijną, trasę dla dzieci). Czy jednak jest to aż tak wiele? Osobiście robiłem już 3 trasy na jednym komplecie rozstawionych w lesie lampionów, więc myślę, że damy radę ☺.

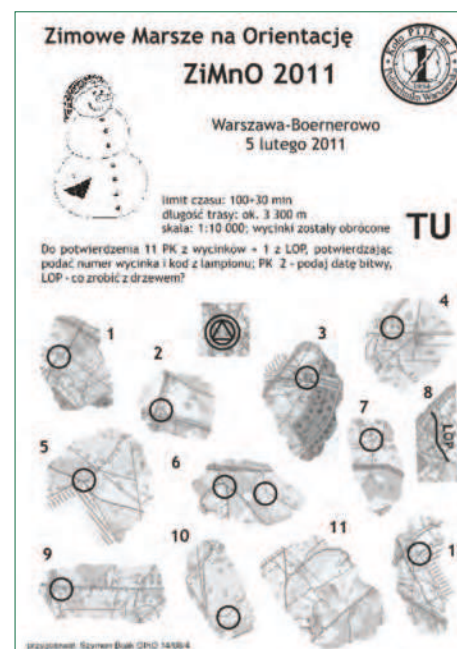


Trasa TU z manewrów na orientację kursu OT – listopad 2011 – Koło PTTK nr 1 przy Politechnice Warszawskiej, Łukasz Skłodowski. Więcej o tej trasie na s. 32–33

Jeszcze słóweczko o mapach i poziomie trudności tras dla średnio zaawansowanych. Nasze doświadczenie w tej materii nie jest jeszcze duże, ale pozwala już na wyciągnięcie pewnych wniosków. Przepisu na trasę TU nie ma. To musi być indywidualne podejście budowniczego. Pewne jest jedno: TO NIE MOŻE BYĆ TRASA TZ (TS) Z DODATKOWYM LIMITEM CZASU! Co to zatem może być? Proszę bardzo: pełna mapa z elementami szwajcarki, sama warstwicówka, ale bez zniekształceń, puzzle... i wszystko, co Wam do głowy przyjdzie. Zasadą powinno być: uczyć i bawić, a nie „zaginać” ☺. Artykuł został zilustrowany kilkoma przekładami tras TU z ostatnich imprez.

Pozwolę sobie na koniec zamieścić apel: ŚRODOWISKO AKADEMICKIE POPIERA WPROWADZENIE KLASYFIKACJI ŚREDNIO ZAAWANSOWANYCH W TMWiM.

Łukasz Skłodowski (OInO)



ZiMnO 2011 – Koło PTTK nr 1 przy Politechnice Warszawskiej, Szymon Bijak. Więcej o tej trasie – AW 57, s. 21–22

Chronologicznie pierwsze na Mazowszu zawody na orientację jesieni 2011 roku, VII Jesienne Piaseczyńskie Marsze na Orientację (Grochowa, 1 października 2011 r.) zorganizowane w z inicjatywy i przy głównym wykonawstwie Piotra Janowskiego, tak jak poprzednie jej edycje, zadziwiły frekwencją. Tym razem okazała się wyjątkowo wymowna: TP – 13 zespołów, 61 osób; TU – 1 zespół, 2 osoby; TZ – 1 uczestnik.

Brak zaawansowanych uczestników szokuje. Piotra również, któremu zdarza się wręcz telefonować do tych, którzy się zapisali, a nie przybyli. Trzeba mu przyznać absolutną rację, bo to dla organizatora bolesna sytuacja: zrobił trasę tylko dla jednej osoby. Stąd apel do niesolidnych zawodników o solidność, a do Piotra – o niezniechęcanie się do ludzi.

A na pewno może liczyć na początkującą młodzież szkolną. Tu jest ogromne pole działania. Jest kogo uczyć i co wyjaśniać. Wskazuje na to choćby uwaga, jaką zamieścił w protokole: *zgłoszono zastrzeżenia do karania za brak opisów PK. Ponieważ PK mogą mieć inne oznaczenia niż kolejne numery, a ponadto może się zdarzyć istnienie więcej niż jednego PK o tym samym oznaczeniu, dlatego zasady wymagają zawsze wpisywania oznaczenia PK do karty.*

TROCZĘ NUDNO, TROCZĘ GEODEZYJNIE

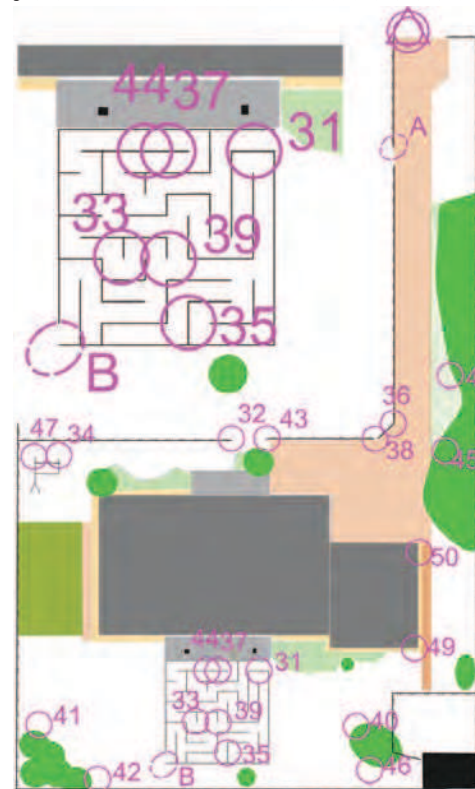
XVI Turystyczny Rajd na Orientację im. Maćka Ostrowskiego „Jesień Idzie 2011”

Lasy Nieporęckie, 15 października 2011 roku

[...] Baza usytuowana jest nieopodal Ryni, na leśnym parkingu tuż przy brzegu niewielkiego jeziora. Rozpoczęcie, odprawa i dobrze by było wyruszyć na trasę. Przyszło nam trochę poczekać, ale w końcu wybiła godzina „0” i w dłoniach mamy już mapę pierwszego etapu TS. Mapę – to dużo powiedziane. Jedyne dojsie do miejsca, gdzie będzie podany dalszy kawałek mapy. Po kilku minutach docieramy pod wskazaną lokalizację i znajdujemy tam na drzewie kartkę z wycinkiem mapy z oznaczonym miejscem, gdzie jesteście, lokalizacją PK do



Jeden z pamięciowych PK na I etapie



„Etapik w Labiryntyku”. Mapa wzorcowa. U góry powiększony plan labiryntu

społu będą od siebie oddaleni o nie więcej niż 72,57 m (odległość gwarantowana przez organizatora, ale bez gwarancji, że użytkownicy się nie rozejdą dalej)”.

O co tu chodzi? Na miejscu „bańka pękła”. Zostaliśmy zaproszeni na „Etapik w Labiryntyku” długości 199 m (!) (nie wiem, jak Piotr to policzył) i o limicie czasu 350+100 sekund (!!). Każde 4 s spóźnienia kosztowały 1/10 punktu. Do tego plan w skali 1:120. Pomiar czasu i punktacja – systemem elektronicznym.

Tytułowy labirynt na tyłach posesji został rozstawiony za pomocą stojaków do biegowych zawodów na orientację i plastikowych taśm wygradzeniowych. Na jego „ściankach” należało potwierdzić 4 PK pod czujnym okiem Filipa, który pilnował, aby ruch odbywał się tylko po „alejkach”, a nie pod lub nad taśmami.



Przykłady fotografii lokalizacyjnych PK na terenie posesji

OSTATNI WIECZÓR KRETA OGRODOWEGO

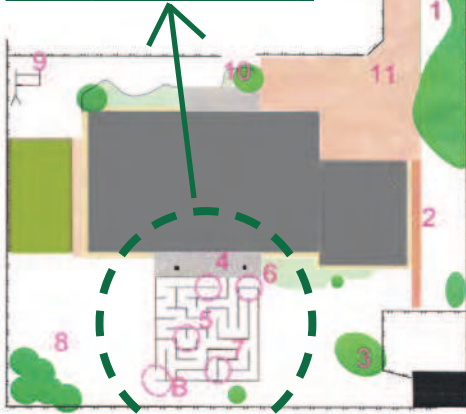
XVI Ino u Piotra
Głusków, 26 listopada 2011 roku

Na „Ino u Piotra” nie można nie przyjeżdżać. Gwarancja zaskoczenia – pełna. O zadaniach na poziomie mistrzowskim nie ma potrzeby wspominać. Okazuje się, że po raz 16 można wymyślić coś nowego, świeżego. Swoje pomysły Piotr Janowski mógłby sprzedawać na „giełdzie budowniczych” tym z nich, którzy mają kłopoty z koncepcjami tras.

Tym razem byliśmy gośczeni na prywatnej ziemi rodziny Janowskich w Głuskowie koło Piaseczna. Pora tradycyjna, sobota po zmroku, lecz na tyle wcześniej, by umożliwić powrót do Warszawy komunikacją podmiejską. Start i biuro komputerowe mieściły się w bramie wjazdowej na posesję, a w organizację zaangażowana została cała rodzina: oprócz Piotra małżonka Jola (catering) i



Sekretariat w bramie wjazdowej do posiadłości państwa Janowskich



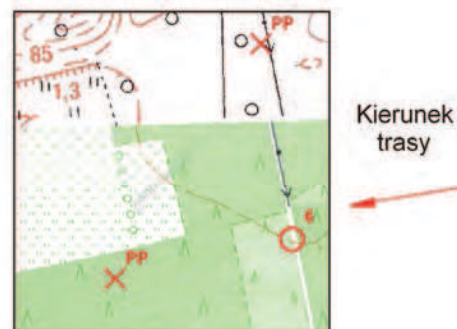
„Etapik w Labirynciku”. Mapa trasy.
Na zdjęciu powyżej konstrukcja labiryntu

synowie: Mateusz (start), Bartek (biuro) i Filip (wszelka pomoc).

U Piotra nie może być zwyczajnie. Już zapowiedź regulaminowa na to wskazywała: „punkcja jednego z etapów NIE BĘDZIE zgodna z przepisami KInO ZG PTTK (PS = 70 pkt; odmienne punktowanie spóźnień); wynika to z charakteru zadania (praktyczna niemożność zrobienia BPK) oraz konieczności zapewnienia minimalnej porównywalności etapów. Ponadto etap ten będzie pokonywany częściowo indywidualnie, członkowie ze-



potwierdzenia i lokalizacją miejsca, gdzie będzie do obejrzenia kolejny fragment mapy. Rasowa pamięciówka. I tak dziesięć razy. Niby do niczego nie powinienam się przyczepić, wszystko się zgadzało (no, może poza skalą i nie do końca precyzyjnym zlokalizowaniem kilku PK), żadnej „wpadki” nie było, rekreacyjny spacer w sobotni poranek. Ale ... przebiegi prowadzące wyłącznie przecinkami i szerokimi drogami leśnymi były monotonne i nużące, a potwierdzenie PK w znacznej części nie wymagało nawet schodzenia z ww. ścieżek. Niektórzy mówią, że ja to



Mapka na PK 6 na I etapie. Należy dojść do PP

Lekcja geodezji na „Jesień Idzie 2011”

W centrum bazy zawodów organizatorzy ustawili teodolit (czyli tachimetr), którego dotyczyło pytanie dodatkowe na jednej z tras. Można było dotknąć, popatrzeć przez lunetę przyrządu. A tytuły tras to: „Przygody geodety – pomiar ze środka” i „Tyczenie biegunowe” – zanosilo się na kolejną, po ubiegłorocznej, lekcję geodezji stosowanej. Nie była ona jednak tak odkrywczą jak tamta. Teodolit wszyscy na ogół widzieli, przygody geodety polegały na odmierzaniu się od kolejnych tzw. punktów pośrednich (środkowych), co w naszej praktyce oznacza spojrzenie na mapę i wybór drogi z punktu do punktu (z ewentualnym odmierzeniem linijką odległości między nimi). Nic nie dawała informacja z mapy: „Pomiar niwelacyjny ze środka wykonywany jest zwykle wzdłuż dróg”. Nie wiadomo także, czy geodeci chodzą po terenie bez mapy, na pamięć, jak musieli uczestnicy zawodów. Największym odkryciem natomiast okazało się, że wykreślanie linii położenia punktu w terenie z tzw. punktu centralnego według kąta odchylenia od linii bazowej nosi nazwę tyczenia biegunowego. Geodetom służy do tego wspomniany teodolit. „U nas” – kątomierz; linią bazową jest zwykle linia północ–południe, a kątem – azymut.



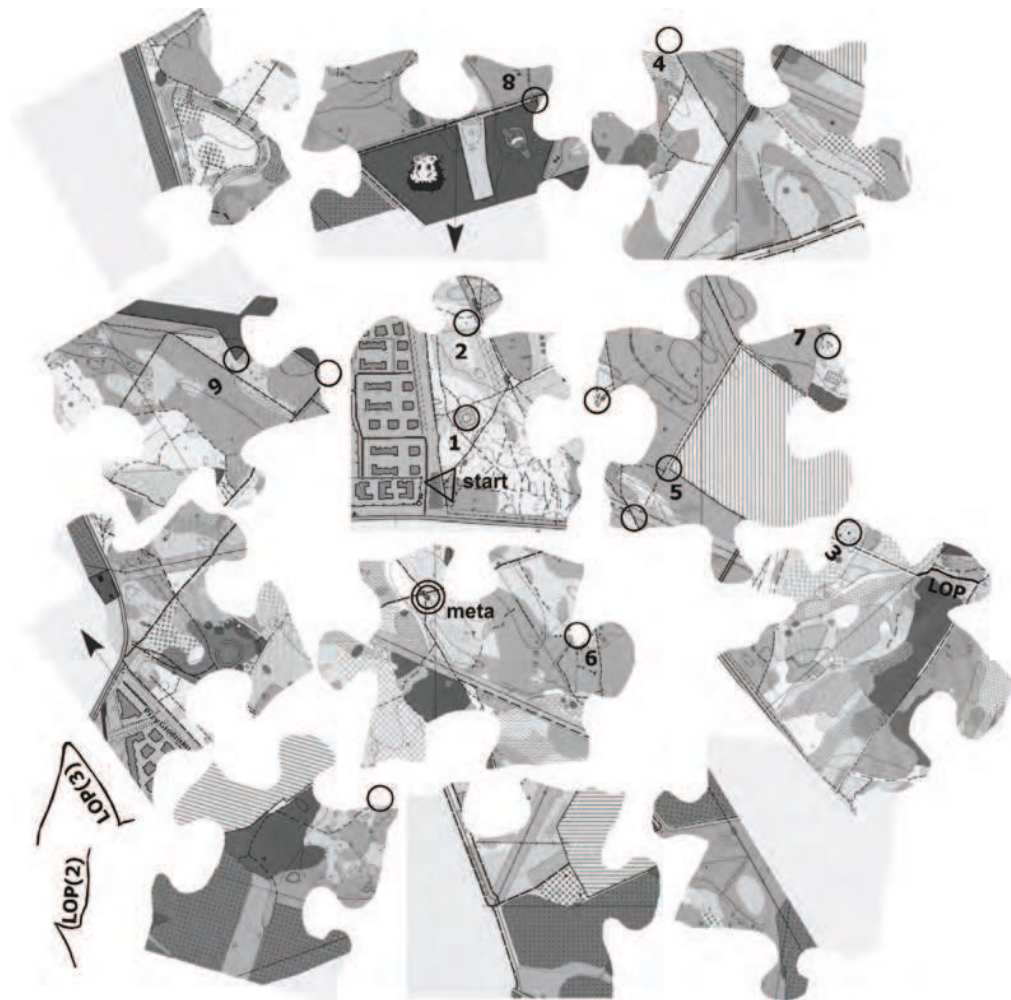
W ramach rajdu „Jesień Idzie” odbyła się dekoracja najlepszych w pierwszej edycji Akademickich Mistrzostw Mazowsza w Marszach na Orientację. Brany pod uwagę był start w pięciu imprezach: Jesień Idzie, ChoInO, Nocne Manewry, Puszcza Biała i Świętojańskie.

Łącznie sklasyfikowanych zostało 62 uczestników (42 w kat. TU i 20 w kat. TZ). Brane pod uwagę były trzy najlepsze wyniki poszczególnych etapów.

Organizatorzy zachęcają do zgłaszania imprez do AMM.



Od lewej: Piotr Pękalski, AKT „Maluch” (PW), III miejsce w kat. TU; Mateusz Skłodowski, AKT „Maluch” (PW), II miejsce w kat. TU; Szymon Piątek, AKT „Maluch” (PW), I miejsce w kat. TU; Marcin Szajko, AKT (SGGW), III miejsce w kat. TZ; Jan Harasymowicz, AKT (SGGW), II miejsce w kat. TZ. Mateusz Komorowski, SKPTG (PW), I miejsce w kat. TZ, odebrał dyplom i medal później (zdjęcie dolne)



rzem wyniku. Przykłady: „Brak potwierdzeń PK 3 i 4, nie potwierdzono punktów, które należało wyznaczyć, opis obu PK na LOP(2) w jednej kratce, jeden PK nieopisany”, „Źle wypełniona karta i sporo braków potwierdzeń (wolne pola w karcie, niekompletne opisy)”, „Brak potwierdzeń PK 3 i 4, podwójne potwierdzenie PK 12”. A pod tabelą znalazły się

zasady punktacji. Pomysł z komentarzami wyników należy ocenić jako bardzo dobry, gdyż uczą one czytania protokołu i interpretacji wyników.

Jeden z uczestników z trasy dla średnio zaawansowanych doczekał się natomiast mocno dosadnego komentarza: „Uczestnik chyba zapomniał, że jest na InO. Gratulacje za odnalezienie mety! ☺”.

SZKOLENIE NA BRÓDNIE

Otwarte manewry na orientację kursu Organizatora Turystyki PTTK

Park Leśny Bródno,
26 listopada 2011 roku

Dla wytrawnych TS-ów nie była to trudna trasa (została oznaczona jako dla średnio zaawansowanych). Fragment lasu bródnowskiego, pocięty na 11 części w kształcie puzzli, dość łatwo składał się w całość bez potrzeby wycinania i klejenia. Oczywiście pomagała gruntowna znajomość tego często odwiedzanego terenu. Pewną trudność spowodowało wypatrzenie na mapach jednej z LOP-ek: biegła krawędzią nasypu na lewym górnym wycinku. Do ciekawostek można zaliczyć skupienie 4 PK wokół PK 6 (namiary na nie zostały podane na lampionie w PK 6; inne PK też były do namierzenia według podobnych informacji azymutowo-odległościowych w terenie). W związku z tym zdarzył się budowniczem, Łukaszowi Skłodowskiemu, „czeski błąd”: zamiast 288 m napisał na lampionie 233 m i w wyniku protestu musiał uznać zapis „BPK”; niezrozumiałe jest jednak, dlaczego uznawał za prawidłowe potwierdzenie tego dalszego (55 m dalej!) punktu na azymucie. Powinien konsekwentnie uznać za jedyny prawidłowy zapis „BPK” – oczywiście ze względów szkoleniowych, chociaż żaden z kursantów na OT nie



Jeden z PK na LOP – oznaczona małym lampionikiem tablica informacyjna przy grodzisku. Potwierdzenie tego PK to podanie wieku wybudowania grodziska



„Gwiazdzisty” PK 6 na trasie z podanymi azymutami i odległościami do 4 pobliskich PK

startował na trudniejszej trasie; dla nich przeznaczona była trasa TP.

Jak sobie poradzili? Łukasz pisze, że trudnością dla niektórych początkujących okazały się punkty do wyznaczenia według azymutu i odległości i prawidłowe wypełnienie karty startowej. Aby im uzmysłowić popełnione błędy, protokół został wzbogacony o rubrykę z komenta-

ram wymagania, ale jednak mogło być trochę trudniej. W końcu w kategorii dla zaawansowanych można pokusić się o wyrzucenie uczestników gdzieś poza główne trakty leśne.

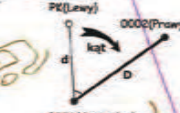
Meta i start na drugi etap zlokalizowane były w bazie. Chwila przerwy, herbatka i postanawiamy ruszać znowu w las. Tym razem budowniczy zaserwował nam pełną warstwicówkę wraz z opisem 10 punktów i zaznaczonymi dwoma dodatkowymi, które należało zidentyfikować, posiłkując się opisem geodezyjnym dostępnym na starcie. Przy użyciu kalkulatora, kątomierza i linijki należało te dziesięć punktów nanieść na mapę. W tym momencie zespoły wieloosobowe szybciej sobie pora-



Przygody Geodety cz.2 "Tyczenie biegunowe"

Trzeba wejść się w postać geodety i wytyczyć metodą biegunową 10 punktów. Tyczenie takie polega na odmierzeniu kąta i odległości. Tyczenie należy wykonać instrumentem pomiarowym ustawionym na punkcie 0001 i nawigowanym na punkt 0002, lecz najpierw należy znaleźć te punkty w terenie przy pomocy opisów topograficznych dostępnych na starcie etapu. Dane do tyczenia znajdują się w tabeli.

W skrócie:
Potwierdzić: 12 PK
Kolejność: 0001-0002 - obowiązkowa, 1-10 - dowolna
Długość trasy: ok. 4000 m
Czas: 35-35 min
Potw. i odległość –
= suma PK + kad z lampionem
(numer PK – ostatnia 1 z tabeli)



C	L	P	Kąt	Odległość	Opis dodatkowy punktu
0001	1	0002	132° 21'	103 m	górnica
0001	2	0002	120° 3'	98 m	górnica
0001	3	0002	23° 11'	226 m	obok mebli tarasow.
0001	4	0002	45° 26'	282 m	dzięka bobrow
0001	5	0002	56° 7'	528 m	górnica
0001	6	0002	15° 52'	765 m	niektóre jak z barwy
0001	7	0002	9° 45'	790 m	wieżka piaskowca
0001	8	0002	5° 5'	1300 m	z widokiem na tęki
0001	9	0002	20° 3'	927 m	stacja krytyczna
0001	10	0002	23° 45'	589 m	dzięka

Zadanie dodatkowe:
1. Podać nazwę instrumentu pomiarowego, którym powinien posłużyć się geodeta w tym zadaniu (2pkt)
2. Podać wysokość najwyższego i najniższego PK z dokładnością do ±0,5 metra (2pkt)
(odpowiedzi należy wpisać na odwrocie karty startowej)



XVI TRnO Jesień Idzie
15 października 2011 r.
Lasy Nieporęckie



dziły, bo w końcu „co dwie głowy, to nie jedna”, a raczej „co dwa kalkulatory i kątomierze...”. Po naniesieniu wszystkiego, co trzeba, dziarskim krokiem wyruszamy, sprawne przebiegi, w jednym miejscu się trochę nie zgadzało (ale po pierwszym etapie już wiemy, że stowarzyszy budowniczy raczej nie stawiał i „bijemy” trochę, jak na nasze linijki, za daleko postawiony punkt). Przez długie siedzenie na starcie poświęcone wykreślaniu kątów i odległości w pewnym momencie stwierdziliśmy, że czasu zaczyna brakować i ostatecznie zaliczyliśmy kilka „chudych”.

Reasumując: „Jesień Idzie” to bardzo przyjemna impreza, typowo rekreacyjna, w bardzo miłej atmosferze, idealna za-

równy dla początkujących, jak i starych (pardon, Panowie) wyjadaczy, którzy nie chcą sobie zaprzętać głowy zbyt dużymi utrudnieniami i wypominać budowniczemu złośliwość. A to, że jakiś lampion stoi przed górką, a powinien za, nie jest wielkim przewinieniem, przymykam na to oko i protestu składać nie będę ☺.

Barbara Szmyt

Organizatorzy postanowili poeksperymentować z relacją na żywo z zawodów. Poza regularnymi informacjami ze startu, ogniska i mety były także umieszczane wiadomości od uczestników. Relacja była dostępna przez internet na profilu SKPB na Facebooku, na Twitterze i na stronie SKPB, a ponadto relacja była wyświetlana na żywo rzutnikiem na ekranie w bazie zawodów. Uczestnicy dostali odpowiednie instrukcje co do tego przekazu, m.in. ostrzeżenie, że za niesportowe zachowanie (np. wysyłanie informacji „poprawny kod na PK 4 to XX”, niezależnie od jej prawdziwości) mogą zostać zdyskwalifikowani.

Czy eksperyment się powiódł? Chyba niespecjalnie. W bazie nie było widać zainteresowania projekcją; nie wiadomo też, czy ktoś śledził w internecie wymianę informacji typu:

Zespół Chrupki gotowy do startu

Baza prawie pusta, ostatni startujący wchodzi na pole walki! :)



A na starcie tłok!;) zespoły dzielnie wyruszają do lasu!

A na starcie zzzimno! ;)

1 PK zdobyty. Idziemy dalej ;)

Pozdrowienia dla grupy, która zatrzymała nas przy przejeździe i pytała, którą do Człkówki :). Powodzenia

1 punkt ławizna, lecimy dalej! Poźdro

[ognisko] Nadal czekamy na pierwszych uczestników. Herbatka się grzeje ;)

Na metę dotarli już 2 zespoły z experts i 5 z tourists.

Koniec! 27,55 km :)

Meta zamyka się za 5 min!

Masters: 20,5 km w maks. 420 min i 18 punktów do zdobycia;

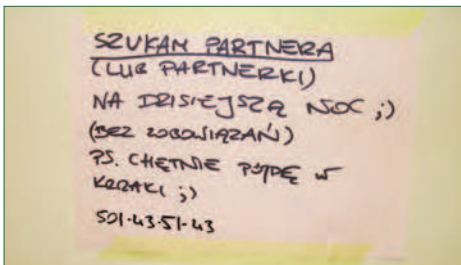
Experts: 15,8 km w maks. 350 min i 17 punktów do zdobycia;

Tourists: 12,5 km w maks. 280 min i 12 punktów do zdobycia.

Na jednym z punktów kontrolnych płonął wielkie ognisko, przy którym można było odpocząć, wypić gorącą herbatę i upiec kiełbasę. Tu finiszowali startujący na trasie

Tourists, natomiast zespoły pozostałych kategorii miały nieobowiązkową godzinę „stopczasu”, która nie była wliczana się do punktacji.

Podczas gdy zespoły rywalizowały w lesie, w bazie zawodów wyświetlano relację na żywo. Tworzyli ją sami uczestnicy, a także obsługa punktów startowego i ogniskowego. W szkole znajdowała się meta dwóch trudniejszych kategorii; około 6 rano na mecie zameldował się ostatni zawodnik.



Partnera (partnerki) ... hmm, a o jakiej orientacji?



Sekretariat zawodów na ... orientację



Partnerzy wzorowo wyekwipowani



Prawdziwe clou nocnych marszów na orientację

Obserwujemy z dużą sympatią rozpoczęty z rozmachem nowy cykl imprez na orientację SKPB z nadzieją, że studentom starczy energii na kontynuowanie go w kolejnych latach.

Joanna Stachowiak (<http://aktywni.pl>) tak podsumowuje imprezę:

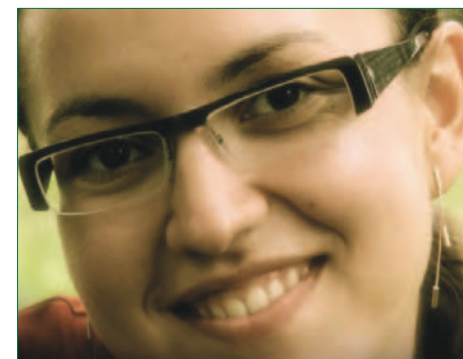
Sukces Manewrów SKPB! I Nocne Marsze na Orientację „Manewry SKPB 2011” przeszły do historii. Wzięło w nich udział niemal 180 zawodników, spośród których 25 stanowili uczestnicy kursu przewodnickiego SKPB.

Startujący mieli do wyboru jedną z kategorii: Masters (22 zespoły), Experts oraz Tourists (po 30 zespołów). Wszystko zaczęło się w sobotę 5 listopada o godzinie 19:00, kiedy sędzia główny Marek „White” Białowąs wypuścił na trasę pierwszy team.

Nocny marszobieg po lasach Mazowieckiego Parku Krajobrazowego dla wszystkich był niesamowitą przygodą, a dla kursantów dodatkowo poważnym wyjazdem szkoleniowym. Przez cały dzień w kilkusobowych grupkach szkolili się z orientacji w terenie, a w nocy czekał ich sprawdzian. Aby zaliczyć manewry, musieli zdobyć określoną, różną w zależności od kategorii, liczbę punktów.

Aby uniemożliwić uczestnikom wcześniejsze przygotowanie się, lokalizacja bazy została ujawniona dopiero w sobotę o 8 rano, czyli 11 godzin przed rozpoczęciem zawodów. Tym razem była to szkoła podstawowa w Człkówce w okolicach Pilawy. Trasa była urozmaicona i odpowiednio utrudniona, wymagania przedstawiały się następująco dla każdej z kategorii:

CZY PSZCZOŁKI MAJĄ ZĘBY? ... CZYLI CZYM GROZI JEŹDŻENIE NA IMPREZY PUCHAROWE



Wspomnienia w rocznicę „Smoczych zębów”

Maj 2010

„Aaa może zbudujesz etap TS na InO Puszcza Biała? (12 czerwca – sobota) PILNE” – tak niewinnie zaczęła się moja przygoda z budowaniem tras dla tzw. kategorii seniorskiej, czyli dla najbardziej zaawansowanych InOwców. Michał S., kierownik rajdu Puszcza Biała w 2010 roku, cierpiał na brak budowniczych i tak zatytułowanym mailem poszukiwał chętnych. Ja, w natłoku różnych mniej lub bardziej przyziemnych obowiązków, zgodziłam się, bo – jak powszechnie wiadomo – im więcej rzeczy do roboty, tym lepiej się człowiek zorganizuje. Przypadł mi do zrobienia jeden etap TS. Na tydzień przed planowaną imprezą pojechałam z nie-InOwą koleżanką na rekonesans terenu. Jej mina, kiedy stwierdzałam, że rzeczywistość zgadza się z mapą (czytaj: granica kultur jest widoczna) – bezcenna. Ale *ad rem*. Przyszedł czas imprezy, pobudka o świcie, ekspresowe rozstawianie

trasy, uciekając przed chmurą komarów (był czerwiec i chyba jakiś owadzi sezon godowy). Zaproponowałam uczestnikom spacer po trawie, płatkach kwiatka i tułowach pszczoł. Trochę szwajcarka, trochę dopasowywanie. Uczestników dużo nie było, koncepcja raczej się podobała, za wyjątkiem Kazia M., który pszczołek do dopasowania nie zauważył ... „Pscółki, pscółki” – kąśliwie dogadywał Tomek G.

Październik 2010

Wiedziałam już, że te pszczołki będą się za mną długo ciągnąć. Ale przyszła jesień, przyszedł i Smok. A wraz z Pierwszym Smokiem przyszedł dwa kolejne etapy do zbudowania. Wraz z Anią N. na przystawkę zaserwowałyśmy „Smocze zęby”. Etap okazał się trudny, tramwajogenny, kubłek wody na nasze głowy został wylany. Uczestnicy innych kategorii, widząc zbłąkanych TeeSów chodzących z „zębami” po lesie, kiwali głowami ze współczuciem. Przyznam, może trochę za bardzo ponios-

* Przejście Smoka, 9 października 2010 r., Otrębusy, etap I, kat. TS. Relacja: „Azymut Warszawski” nr 56.

ła nas inwencja twórcza i zęby były zbyt ostre. Obiad, czyli etap drugi, był już przyjaźniejszy dla użytkownika i „Smocze tropy” nie wzbudziły wielu kontrowersji.

Grudzień 2010

Nadeszła zima, biały puch przykrył leśne poszycie. Splot różnych wydarzeń sprawił, że znów przyszło mi (w tempie dosyć ekspresowym) skonstruować kolejny TeeSowy etap. Skoro impreza choInkOwa, to z Anią zapodałyśmy choinkę, która znów wzbudziła emocje, szczególnie jej LOP-ka. Tu święta za pasem, piernik już upieczony, karp w wannie pływa, a jakieś dwie [cenzura] budowniczyki każą biednym uczestnikom ganiać po poprzekształczonych choinkowych gałęziach. A żeby tego było mało, to jeszcze trzeba dopasować bombki i świeczki!

*

I tak minął rok 2010 i moje pierwsze podrygi w budowaniu etapów. Tak jak w startowaniu, tak i w budowaniu szybko przeszedłam do kategorii TS (w życiorysie mam trzy starty w kategorii TP, z czego dwa jako „szkoleniowiec”). Chęć zrobienia czegoś innowacyjnego, nieogarnięte pokłady wrodzonej złośliwości i pedantycznego podejścia do życia, połączone z coraz liczniejszymi wyjazdami na imprezy pucharowe (i podpatrywaniem różnych pomysłów na trasy) zaowocowały tym, że na mazowieckim podwórku zaproponowałam etapy „nieco trudniejsze”. Nie przeczę, były na nich jakieś potknięcia (w końcu nie ma budowniczych ideal-

nych), ale wszystkie z nich dało się przejść, niekiedy nawet bez punktów karnych. I nie twierdzę, że były zbyt trudne. Na każdej imprezie była też do wyboru kategoria dla średnio zaawansowanych (tzw. TU), w której mogli sprawdzić się ci, dla których trasy dla początkujących są zbyt łatwe, a seniorskie (jeszcze) stanowią „czarną magię”. Więc mogłam sobie pozwolić i „poszaleć”, przy okazji testując wytrzymałość i reakcje uczestników na komplikacje mapy. I testuję dalej.

Październik 2011

Minął rok i „Smok” przyszedł po raz drugi. Już wiosną ciekawscy pytali, czy w tym roku będą „Zęby 2” lub „Powrót smoczyc zębów”. Zamiast zębów był ogon. Oczywiście smoczy. Etap nie okazał się taki trudny, na jaki wyglądał na początku (sklejona w rulon mapa), jednak drugi etap to, jak powiedzieli uczestnicy, pucharowa liga.

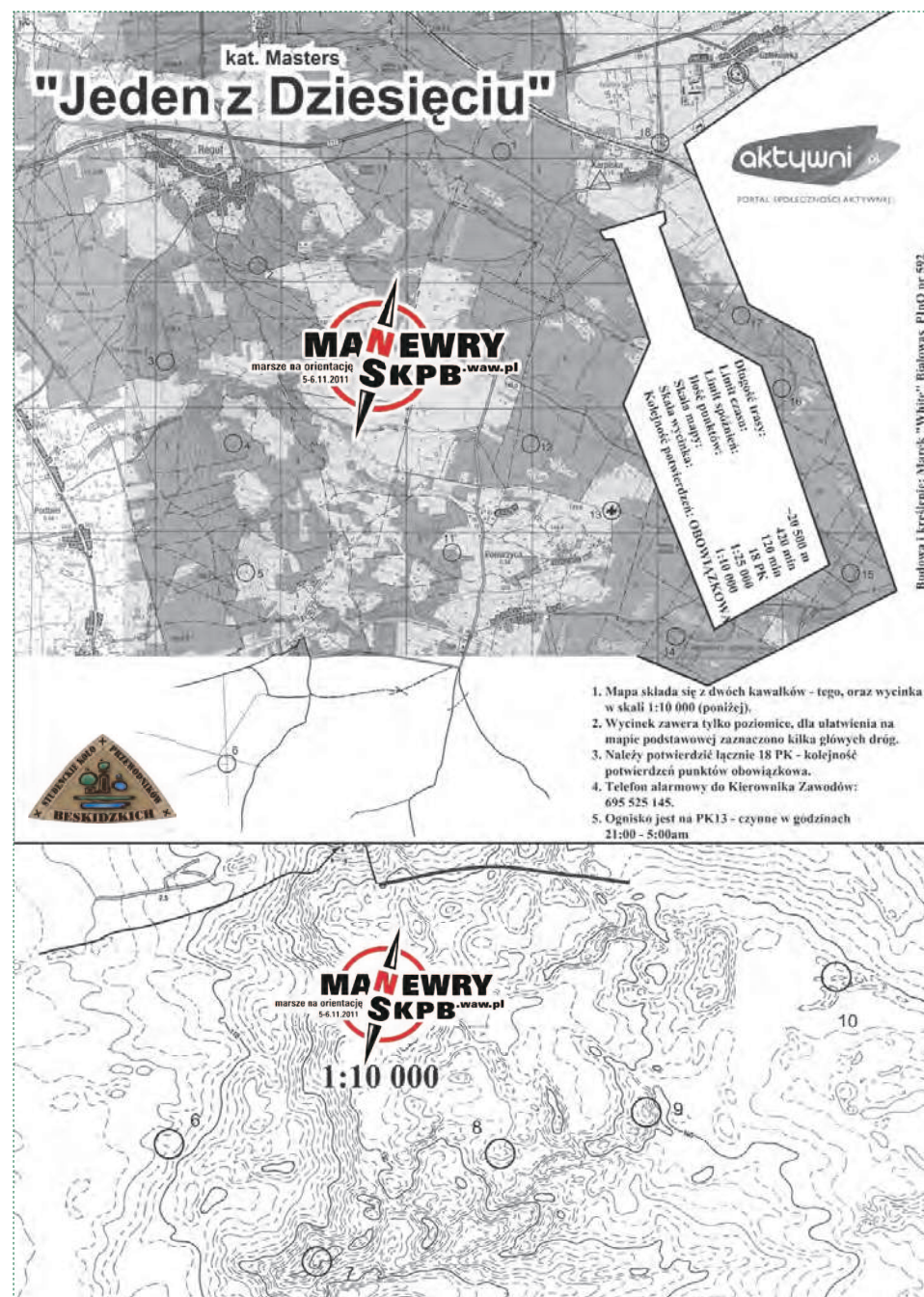
Darek W. wraz z Tomkiem G. już na śródmieciu stwierdzili, że chyba trzeba mnie przytemperować i zakazać udziału w imprezach rangi Pucharu i Mistrzostw Polski, tak żebym nie miała pożywkę na nowe koncepcje tras. Coś nawet przebąkiwali o wpisaniu takiego paragrafu w regulamin Mazowieckiej Komisji InO.

Ale ja się nie dam i na imprezy będę nadal jeździć!

A etapy, w których budowie maczam palce, do najprostszych należeć nie będą. Ot, ten typ tak ma.

*Barbara Szmyt vel Tropiciele Lampionów
(KInO OM PTTK)*

* Chodzi o autocenzurę autorki – przyp. red.



Budowa i kreślenie: Marek „White” Białowaz, Photo nr 592



DŁUGA NOC PO STUDENCKU

I Nocne Marsze na Orientację „Manewry SKPB 2011”
Człekówka, 5–6 listopada 2011 roku

Trudno byłoby sobie wyobrazić przewodnika górskiego bez umiejętności prawidłowego orientowania się w terenie. Musi umieć czytać rzeźbę terenu, wyznaczać kierunki i prawidłowo oceniać odległości. Inaczej nigdy nie wprowadziłby swojej grupy na Dziamerę i byłby skazany na kompromitujące wpadki takie jak obrosłe złą legendą zejście z Połomy na Sine Wiry w dolinie Solinki zamiast dalszego marszu grzbietem na Smerek.

Studenckie Koło Przewodników Beskidzkich w Warszawie ma bardzo długą tradycję organizowania imprez na orientację. Nie jest to celem statutowym Koła, ale środkiem zapoznawania kandydatów na przewodników z zasadami orientowania się w terenie i pracy z mapą. Dla przewodników „z blachą” natomiast stanowi okazję sprawdzenia się lub po prostu marszu z mapą w atmosferze typowego rajdu studenckiego. Dlatego od niepamiętnych czasów były organizowane rozmaite manewry np. przy okazji rajdu „Beskid Niski”, trasy na orientację przy „Powitaniu Wiosny”; był „Puchar Prezesa”, któregoś roku nawet zorganizowany przez obecnego redaktora „Azymutu”. Niektórych przewodników i kursantów SKPB można obecnie widzieć na imprezach z kalendarza MKInO. Regularnie

startują: Wiktor Marczak, Kazimierz Ma-
kieła, Mariusz Pietrzak, Jerzy Will i piszą-
cy te słowa.

Start w I Nocnych Marszach na Orientację „Manewry SKPB 2011” stanowił dla nich i innych „zwykłych” orientalistów powrót do dawnej atmosfery studenckich wyrp ze śpiewankami przy ognisku, poruszaniem się po kiepskich mapach o małej skali i „średniej” aktualności. Ale tu nie chodziło o zabawę z mapą, tylko o zwykłe praktyczne poruszanie się (sugerowany był marszobiegi) w terenie z pełną mapą, i o takim celu organizowania zawodów często w mazowieckiej komisji już nie pamiętamy, pochłonięci finezyjnymi zadaniami z lusterkami, obrotami i dopasowywaniami. Pewne przekształcenia mapy pojawiły się jednak i na Nocnych Manewrach: usunięcie treści poza drożnią oraz warstwicówka. Zwłaszcza poruszanie się po warstwicach okazało się niełatwe z racji licznych gęstych młodników oraz lokalizacji PK 8 i 10 na niezbyt wybitnych formach terenowych, ale już sama mapa główna w skali 1:25 000 przez swoje znaczne zgeneralizowanie treści nastręczyła sporo wątpliwości lokalizacyjnych niektórym punktom. Na takiej mapie chodzi się nieco inaczej niż na kolorowej IOF-ce. Na pewno zatem warto czasami wracać do takiego chodzenia.

ŁUSKI JAK ZĘBY OSTRE

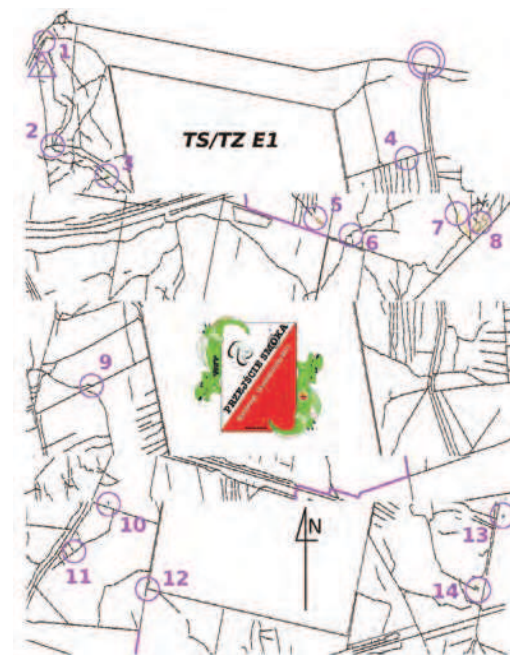
II Przejście Smoka
Białobrzegi,
16 października 2011 roku

II edycja każdej imprezy jest zawsze porównywana z pierwszą. W 2010 roku budowniczy tras, Anna Natusiewicz i Barbara Szmyt, zetknęły się z pewną krytyką za niewyważoną trudność pierwszej trasy. Owe „Smocze zęby” zdały już wejść do katalogu obiegowych „zaczepek”, przed jakimi dziewczyny musiały się opędać w ciągu roku ze strony złośliwych starszych kolegów ze środowiska.

Bolesnie nadgryzieni gadzimi siekaczami i kłami spodziewaliśmy się stosownej rekompensaty przy okazji „II Smoka”. Co się zmieniło?

Na szczęście miejsce, czyli piękny teren, zostało znów wybrane idealnie. Na trasie I etapu nie da się zapomnieć PK (o kodzie 65) usytuowanego na potężnym drzewie na brzegu leśnego jeziora zarośniętego młodym lasem, w magicznym miejscu o majestatycznej ciszy. Lasy Nieporęckie to chyba najlepszy, wielokrotnie chwalony, teren na zawody.

A co z trudnością tras? Ocena pokrywa się z refleksją samej autorki w tekście poprzedzającym ten artykuł. Trasa pierwsza („Smoczy ogon”) okazała się przyjazna i w tym sensie smok poskromił swój



Etap I „Smoczy ogon”. Mapa została rozciągnięta w pionie i ściśnięta w poziomie, rozcięta na 4 poziome pasy wymieszane miejscami; dwa z nich zostały zilustrowane. Wszystkie elementy liniowe zostały pokazane jak ścieżki. Poniżej wzorcówka



apetyt sprzed roku. Natomiast w przypadku drugiej („Kropki”) znowu – jak na „Zębach” z 2010 roku – można było zwątpić. Jeśli to była „pucharowa liga”, to też w wydaniu ekstremalnym. Wystarczy spojrzeć na smocze jajo (podobno jest to łuska) z punktami L i M i wyo-

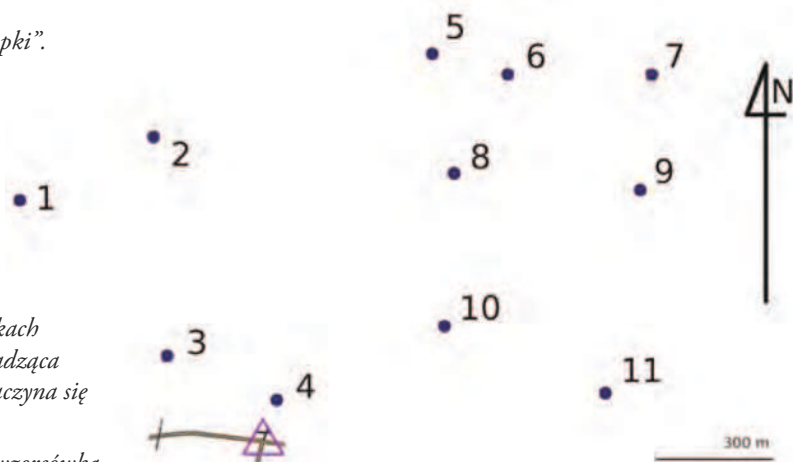
brazić sobie, jak po przyjsciu na kropkę rozpoznać taki teren.

A więc drugi „Smok” i podobny pod względem trudności zestaw tras. Testowanie wytrzymałości i reakcji uczestników na komplikacje mapy – jak pisze sama Basia – trwa.

Etap II „Połącz kropki”.

Do planu kropki należało dopasować przedstawione po prawej smocze łuski o zubożonej treści, poobracane i w trzech przypadkach zlustrowane. Prowadząca do mety LOP-ka zaczyna się na jednej z łusek.

Poniżej po prawej wzorcówka

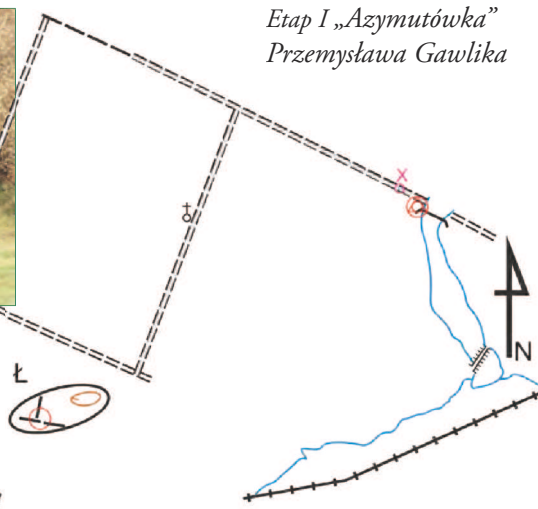
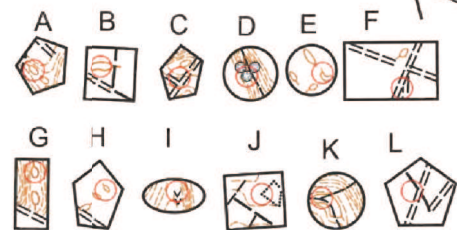


Powyżej: autorki tras TS/TZ, Barbara Szmyt i Anna Natusiewicz, na ich starcie

Po lewej: nawet trasa TU wymagała wstępnej „pracy biurowej”

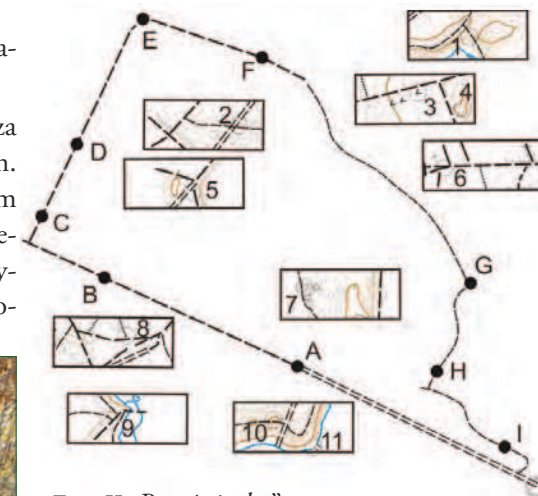


*Etap I „Azymutowka”
Przemysława Gawlika*



świadome potwierdzenie punktu stowaryszzonego [...].

Podsumowując, uważam imprezę za udaną pod względem organizacyjnym. Odbyła się na ciekawie ukształtowanym terenie z dużą liczbą niewielkich wzniesień, przy bardzo dobrej pogodzie. Przygotowane zostały ciekawe trasy o odpo-



*Etap II „Brzeźniczka”
Michała Kowalczewskiego*



Piotr Nowakowski i Jakub Kowalczewski, zwycięzcy w kategorii TU

wiednim stopniu trudności jak dla imprezy o charakterze regionalnym. Cieszy również fakt bardzo dużej liczby startujących dzieci, co nie zawsze zdarza się na imprezach.

Sławomir Frynas



UWAGA DZIECI! NIE ZRYWAMY LAMPIONÓW!

„Jesienne 2x2”

Garbatka-Letnisko, 5 listopada 2011 roku

[...] Bazę stanowił teren ośrodka „Polanka” nad malutkim zalewem w Garbatce-Letnisku. Odkąd sobie przypominam, na imprezach „Skrótów” nie brakowało młodzieży – i tak było również tym razem. Jak się okazało później, w kategoriach TP i TU wystartowała spora liczba (80) osób. Na początku rozdano puchary i dyplomy dla najlepszych na poprzednich zawodach i po krótkiej chwili mogliśmy wystartować.

Mapę I etapu kat. TZ „Azymutowka” (autor: Przemysław Gawlik) stanowił zorientowany szkic głównych przecinek i dróg, na dole zaś wyrysowano wycinki A–L, które mogły zostać poddane różnym przekształceniom. Zgodnie z opisem trasy powinniśmy się poruszać odpowiednimi azymutami, przy czym tylko dla niektórych azymutów podane były odległości. Dojście do PK 3 nie stanowiło problemu, schody zaczęły się przy PK 4. Świadomy brak podanej przez budowniczego odległości, bardzo długi przebieg z PK 3 na PK 4 i sporo punktów widzianych po drodze na trasie spowodowały: po pierwsze – spotkanie się na tym odcinku trasy wszystkich startujących zespołów mimo 5-minutowego interwału na starcie; po drugie – ogromne straty czasowe, co przy dość rygorystycznie wy-

liczonym limicie czasu pociągnęło za sobą wejście w drogę minuty i niepotrzebną nerwowość.

[...] Mój początkujący partner z zespołu stwierdził, iż trasa była bardzo trudna, aczkolwiek ciekawa. Mankamentem była spora liczba zerwanych punktów, których resztki, zwinięte w kulki, można było spotkać na trasie. Jak się okazało, zrobiły to dzieci z trasy TP. Widocznie krótkie szkolenie odbywające się tuż przed startem okazało się niewystarczające. Moim zdaniem przy następnej okazji należy zwrócić najmłodszym szczególną uwagę na to, jak należy prawidłowo potwierdzać punkty kontrolne, i na fakt nienaruszalności samego punktu.

Na mapie II etapu („Brzeźniczka”; autor: Michał Kowalczewski) umieszczono szkic głównych dróg i przecinek oraz 9 kropek. Do tych kropek należało dopasować 9 prostokątów z treścią mapy, które mogły być obrócone o dowolny kąt. Trasa okazała się łatwa i przyjemna, poza jednym z wycinków zawierającym PK 8: fragmenty drożni na wycinku nijak nie pasowały do rzeczywistości terenowej. W tym miejscu trasy spotkali się, tak jak na E1, wszyscy uczestnicy trasy TZ. Po długich poszukiwaniach właściwego miejsca w terenie zdecydowaliśmy się na



DZIEŃ JAK DZIEŃ, ALE NOC ...

XXXIV Ogólnopolski Rajd
na Orientację „PODKUREK 2011”
Wiązowna, 21–23 października
2011 roku



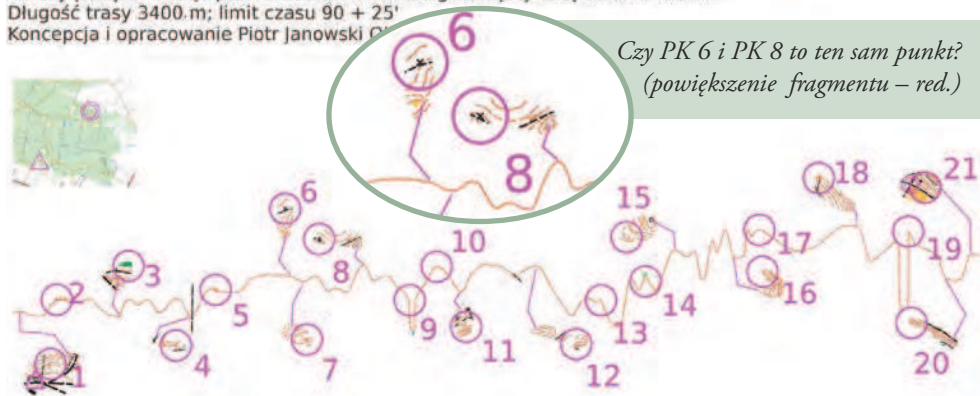
Po „warszawskim” epizodzie w 2010 roku „Podkurek” wrócił na swoje tradycyjne tereny podmiejskich lasów. Tym razem został przeprowadzony we Wiązownie. To dobre i ciekawe miejsce. Jest tu kilka obiektów godnych uwagi krajoznawcy: Kopiec Pamięci 1863/1920, Pałac Lubomirskich, klasycystyczny kościół św. Wojciecha, kwatery i mogiły wojskowe z lat:

1863, 1920, 1939–1945. Z nadmiarem na trasę krajoznawczą, jaka na „Podkurku” zawsze uzupełnia trasy na orientację.

Niedaleko miejscowości nad Mienią położone są kompleksy leśne słabo do tej pory wykorzystywane do budowania tras. Jeden z nich, w okolicy Malcanowa, postanowiono „zagospodarować” tym razem. Właściwie wystarczyła jedna długa

Etap I - Perć Podkurka TS
Na przekroju podłużnym przez wydmy Gołoburz zaznaczono PK, jeżeli są w odległości do 20 m od Perci. Jeżeli PK nie leży dokładnie na perci ale po prawej lub lewej stronie przejścia, to jest pokazany odpowiednio poniżej lub powyżej. Dla PK bardziej odległych od Perci zaznaczono punkty odniesienia i połączono z wycinkami mapy (aktualizowanej, niepełnej) z PK.
Uwaga – przekrój prowadzi po krzywej – przez najwyższe miejsca na wydmie, na przekroju widać niektóre elementy terenu przez które wydmy przechodzi.
Skala przekroju : pozioma 1:10000, pionowa 1:80 (osiemdziesiąt); skala wycinków 1:10000.
Należy przejść Percią i potwierdzić 21 PK według rosnącej kolejności numerów.
Długość trasy 3400 m; limit czasu 90 + 25'
Koncepcja i opracowanie Piotr Janowski

Czy PK 6 i PK 8 to ten sam punkt?
(powiększenie fragmentu – red.)



Tramwaj rozgrywa triomino etapu III



Andrzej Krochmal częstuje ciastem z okazji 35-lecia HKT „Trep” PTTK

Mimo powyższego wniosku trzeba przyznać, że przy swojej skłonności do budowania tras wyrypiarskich Leszek oferuje nam zadania pierwszej klasy. To naprawdę górna półka, i to m.in. dzięki klarowności koncepcji, a nie dlatego, że są po prostu trudne. Nasuwa się od razu porównanie z Noc-

nymi Manewrami z ich trasą podobnej długości. Na „Podkurku” nie było łatwiej, ale od razu było wiadomo, o co chodzi: trasa „rozwijala się” stopniowo, kamień po kamieniu, w marszu, ze świadomością, że każde połączenie kamieni posuwa sprawę naprzód, nic nie zostawiamy z boku.



Wręczenie dyplomów i nagród. Od lewej: Marek Pacek, Roman Trocha, Artur Skoczyński, Adam Skoczyński, Marcin Hoffmann, Zbigniew Socha, Sławomir Frynas

W publikacji pod tytułem „Czy ktoś o tym wiedział, czy uczestniczył?” na stronie wiazowna.info.pl odnotowano przeprowadzenie imprezy z podaniem podstawowych informacji o niej. Mimo objęcia jej patronatem przez wójta Wiązowny władze gminy jedynie ufundowały niewielkie upominki, ale nawet nie nagłośniły imprezy i nie wykorzystały okazji do promowania gminy wśród uczestników. Potrzebę większej aktywności urzędników zdają się widzieć mieszkańcy Wiązowny w wypowiedziach:

Wiedziałem, znajomy to współorganizował :)

Nie miałem zielonego pojęcia, a szkoda, bo można było się wybrać. W końcu coś innego, lepszego niż pieśni i modły pochwalne.

[...] jeśli wiecie Ty lub znajomi o takich akcjach, informujcie portal lub na forum. Proszę, bo jak widać wszystkim tylko nie UG zależy na tego typu imprezach ...

Przebiegali w nocy koło mojego domu. Szkoda, że nie wiedziałam, już raz brałam w tym udział, chętnie bym wzięła znowu ...

trasę należało ułożyć z zestawu kamieni wypełniających arkusz w formacie A3. Kamieni było 33, a wariantów trasy (tego nie podano na starcie) – 6. Każda trasa miała mieć postać węży ułożonego z ka-



Trasa krajoznawcza. Uczestnicy na historycznym cmentarzu we Wiązownie

mieni, bez bocznych odgałęzień, i przechodzić przez wspólną dla wszystkich wariantów rozetę, czyli sześciokąt foremny utworzony z 6 trójkątów. Do dopasowywania trójkątów służyły cyfry rzymskie I, II, III lub IV (plus puste miejsce jako 0). To jednak nadal byłoby – według Leszka – zbyt łatwe. Popowiększał i pozmniejszał trójkąty, powymazywał treść, niektóre kamienie odwrócił treścią do dołu.

Zadanie okazało się karkołomne. Teren wypełniły tramwaje spotykające się i wymieniające informacje. Seniorzy mieszczeni się z juniorami. Jedni szukali pomocy u drugich. Istotnie mapa „juniorska” mogła seniorom służyć pewną pomocą. To na pewno słabość trasy; kategorie powinny zostać lepiej rozdzielone. A co myśleć o wynikach? Na 34 startujące zespoły tylko 7 osiągnęło poniżej 1000 punktów karnych. Zwycięzca – 177, pozostali powyżej 500. Leszek był bardzo zawiedziony. Spodziewał się, że czołówka krajowa lepiej poradzi sobie z jego triominem. Takie wyniki jednak muszą świadczyć o zdecydowanie nadmiernej trudności trasy.



Start do etapu I



Marcin Krasuski, zwycięzca „Podkurka”

na ok. 3 km wydma w charakterystycznym dla mazowieckich „gór” kształcie półksiężycy, by tam Piotr Janowski zbudował dwa dzienne etapy. Piotr zrobił to po swojemu: po tych samych punktach poprowadził trasę „tam” i „z powrotem”, nie po raz pierwszy udowodniając, że bez nudnych powtórzeń można coś takiego z powodzeniem zrobić. Jak to zrobił tym razem? Tak jak zwykle: dzięki różnico-



Krzysztof Płonka, Adam Skoczyński, Marek Pacek, Roman Trocha

wanej koncepcji tras i olbrzymiej liczbie powieszonych w lesie lampionów, praktycznie na każdej formie terenowej, na każdym skrzyżowaniu, w każdym dole i na każdym wyróżniającym się drzewie.

Ciekawe było, czy trasa o górskiej nazwie (etap I, „Perć Podkurka”) i górkim charakterze (chodziło o poruszanie się wzdłuż „grani” wydmy) sprawdzi się na mało górskim Mazowszu. I sprawdziła się świetnie, a nikt nie reklamował trudności w odczytaniu zasadniczego przebiegu grzbietu. Mapa trasy wygląda imponująco – jest nią krawędź przekroju podłużnego owej wydmy. Dzięki przerysowaniu skali pionowej (1:400) względem poziomej (1:10 000) pojawiły się wręcz pionowe ściany wzniesień. I dobrze, bo orientowanie się wymagało tutaj dobrego wyczucia wypukłości i wklęsłości terenu – dużo większa skala pionowa dobrze je uwypuklała. Ale oczywiście samo chodzenie po grani, chociaż wymagało precyzji (np. rozróżnienia, czy „brać” punkt 10 metrów po lewej, czy po prawej), byłoby

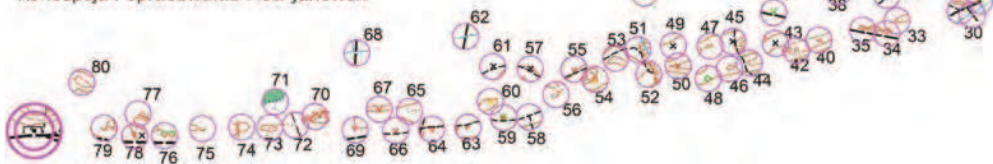


Etap 2 MULTI MULTI Plus TS

Gra szwajcarska zawiera 80 PK ponumerowanych od 1 do 80 na niepełnych wycinkach mapy; na każdym wycinku zawsze jest obiekt na którym jest PK. Należy potwierdzić 20 z 80 PK wg następujących zasad:

- Dwa PK (numery losowane na starcie) należy potwierdzić obowiązkowo - ich brak jest BPK
- Numery PK potwierdzać w kolejności rosnącej
- Każdy potwierdzany PK musi mieć numer o 3 lub więcej wyższy niż poprzedni (np 1...4...10) - każde złamanie tej reguły to zmiana kolejności, oczywiście pierwszy potwierdzany PK może mieć dowolny numer
- Z każdej dziesiątki PK (1-10...71-80) należy potwierdzić nie mniej niż jeden PK - każde złamanie tej reguły to BPK

PKS musi być na obiekcie takim jak PK I nie dalej niż 250 m od PK. Skala mapy 1:7500. Długość trasy 3400 m; limit czasu 90+25' Koncepcja i opracowanie Piotr Janowski



zbyt nudne. Wiele punktów wymagało „skoku w bok” na podstawie wycinków mapy pełnej.

Etap II („Multi Multi Plus”) wiązał się z zupełnie innym podejściem do trasy. Skoro teren był już uczestnikom znany, Piotr postanowił „wpuścić” ich w samodzielne układanie przebiegu swojej trasy,

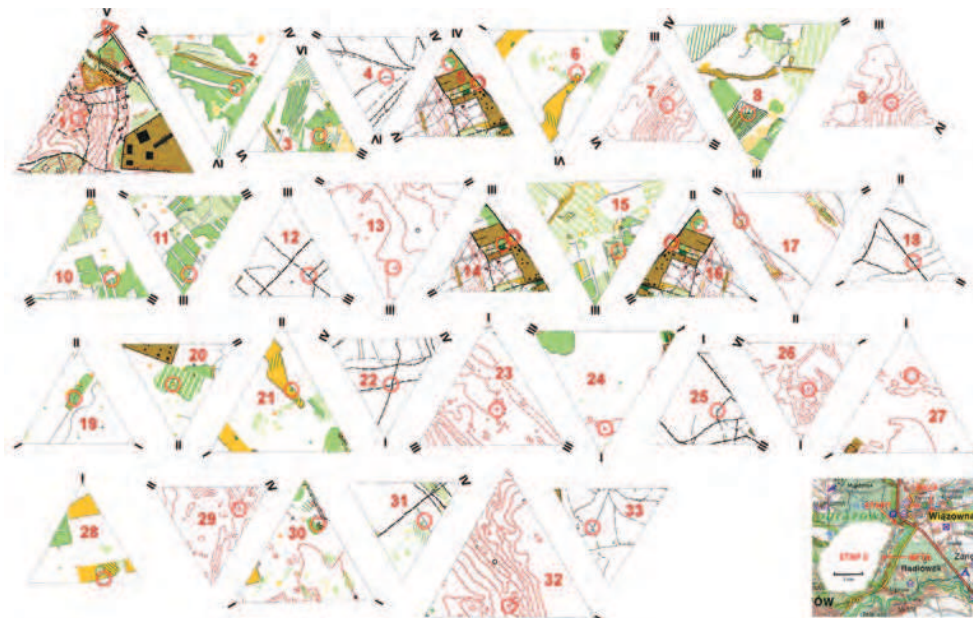


Piotr Janowski, autor I i II etapu

ale częściowo powierzając je losowi. W ten sposób zyskał gwarancję, że każdy będzie poruszał się po innych punktach. Warto przeczytać zasady pokonywania tej trasy na załączonej powyżej mapie.

Po dwóch dziennych niedługich trasach Piotra (łączy limit 180 minut) przyszedł wieczorem czas na tzw. hardkor. Już same parametry trasy (7,9 km; 220 minut, czyli więcej niż suma etapów dziennych) kazały spodziewać się ostrej walki o przetrwanie. Kto mógł taką trasę „popełnić”? Oczywiście Leszek Herman-Iżycki. Teren – wokół osiedla letniskowego w Emowie.

Długą październikową noc poświęciliśmy w znacznej części na grę w triomino. Jest to odmiana domina, z kamieniami w kształcie trójkąta równobocznego, które należy układać do siebie bokami o tych samych liczbach w wierzchołkach. Swoją



Etap III „TriomInOs” Leszka Hermana-Iżyckiego. U góry mapa, niżej 6 możliwych wariantów pokonania trasy